Nr. 97 (1569). Warszawa, Sobota 8 Kwietnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-79, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Spisek monarchistów rosyjskich.

Zamach na Milukowa, którego przypadkową ofiarą stał się prawicowy kadet rosyjski Nabokow, zwrócił uwagę całego świata na knowania monarchistów rosyjskich. Zamach ten dostarczył jednego jeszcze dowodu, że monarchiści rosyjscy nie są odosobnieni, nie opierają się na własnych tylko siłach, lecz — przeciwnie — są oddziałem Międzynarodówki monarchistycznej, działają w ścisłem porozumieniu z monarchistami niemieckimi, węgierskimi i austrjackimi. Znany monarchista niemiecki, hr. Reventlow, brał udział w zjeździe monarchistów rosyjskich, który odbywał się w Berlinie właśnie w czasie zamachu. Sprawcy morderstwa podczas swego pobytu w Monachjum byli w stałych stosunkach z monarchistami bawarskimi. Obie wyprawy Karola Habsburga po koronę węgierską były przygotowane w porozumieniu z monarchistami nie tylko węgierskimi i austrjackimi, lecz także niemieckimi i rosyjskimi. Zresztą na to współdziałanie są setki dowodów. Istnieje ono oddawna. Obecnie jednak ujawnia się ono jaskrawiej i niebezpieczniej z powodu Konferencji genueńskiej i stanu, w jakim znajduje się Rosja.

Demokratyczne i socjalistyczne partje rosyjskie, zwalczając bolszewizm, nie chcą jednak interwencji zewnętrznej ani prowokowania wojny. Natomiast monarchiści rosyjscy, tak samo jak niemieccy, wszystkie swoje nadzieje opierają na takiem zaostrzeniu stosunków międzynarodowych, któreby doprowadziło do wojny. Przeraża ich więc konferencja genueńska, jako próba załagodzenia właśnie tych stosunków, jako krok na drodze utrwalenia pokoju powszechnego. Konferencja genueńska jest uznaniem Rządu sowieckiego, jako faktycznego, a otwiera zarazem perspektywy uznania tego Rządu de jure (jako Rządu prawnego). Zrozumiały jest wobec tego niepokój monarchistów rosyjskich. Z drugiej strony stan Rosji obecnej, bankructwo i zwyrodnienie komunizmu bolszewickiego, budzi w monarchistach nowe nadzieje. Tem się tłómaczy, że rozwijają obecnie wzmożoną czynność. Politycznym ich ośrodkiem jest Berlin, a wojskowym Belgrad. Głową całego ruchu jest gen. Wrangel.

Nie potrzebujemy tłómaczyć, jakiem niebezpieczeństwem jest ten spisek monarchistyczny dla Polski. Monarchiści rosyjscy, tak samo jak niemieccy, są najzacieklejszymi wrogami Polski i jej niepodległości. Przyjście ich do władzy oznaczałoby niechybnie wojnę, w której Polska musiałaby bronić samego swego istnienia. Ale nietylko dlatego ruch ten jest niebezpieczny dla Państwa polskiego. Spisek monarchistyczny rosyjski, ściśle związany z monarchizmem niemieckim, ogarnął swemi sieciami i ziemie polskie. Tu znajdują przytułek wybitni przywódcy tego ruchu — nieraz ci sami, którzy za czasów carskich na wysokich stanowiskach urzędowych pastwili się nad Polską. Tu u nas politykują i intrygują, tu tworzą także swoją siłę zbrojną, opierając się na obozach internowanych b. żołnierzy Bałachowicza i Pieremykina. Niezrównanie zgrabny czyn p. Skirmunta — wydalenie z Polski grupy Sawinkowa, na podstawie umowy z Sowietami — posłużył tylko do tego, żeby szeroko do obozów otworzyć wrota monarchistom rosyjskim. Otóż pp. monarchiści poczynili szerokie przygotowania do utworzenia band zbrojnych, któreby w sposobnej chwili przeszły granicę rosyjską.

Oczywiście monarchiści rosyjscy nie łudzą się, żeby mogli przy pomocy takich oddziałków poważniej zaszkodzić Sowietom. Celem ich jest wywołanie zatargu wojennego między Polską a Rosją sowiecką. Sojusznikiem ich w tem szlachetnem zamierzeniu jest partja wojenna Sowietów z Trockim i zbolszewizowanymi carskimi generałami na czele. Monarchiści rosyjscy wiedząc że Trocki i sowiecka partja wojenna są jaknajbardziej wrogo usposobieni dla Polski, stosunki między Polską a Rosją sowiecką umyślnie zaogniają i poprostu czyhają na każdą sposobność dalszego tych stosunków zaognienia. Są to pogróżki, wieczne groźby, ale któż może zaręczyć, że od gróźb Trocki w sposobnej chwili nie przystąpi do czynu. Na to liczą monarchiści rosyjscy i do tego zmierzają ich przygotowania.

Oddawna, od samego początku zwracaliśmy uwagę na tę dziwną tolerancję, którą władze polskie stosowały do monarchistów rosyjskich. Z niesłychaną lekkomyślnością nie widziano w nich żadnego niebezpieczeństwa dla polskiej polityki zewnętrznej. Natomiast reakcja polska wierna była dawnym wspomnieniom o „braterstwie broni“ z reakcją rosyjską. Polscy reakcjoniści, zajmujący teraz wysokie stanowiska urzędowe, w dalszym ciągu czuli wielki respekt dla dawnych dostojników carskich, którym kłaniali się niegdyś do ziemi. Pochlebiało im poprostu, że teraz oni mogą być protektorami tych „nieszczęśliwych“ emigrantów. Szczególnie za rządów p. Paderewskiego zgraja ta cieszyła się możnem poparciem. Jak słusznie na wczorajszem posiedzeniu komisji zagranicznej i wojskowej zauważył p. Chądzyński, minister polski może być zmuszony do nielegalnego rekwirowania mieszkania szewca, aby mieć przytułek, ale dla dawnych dostojników carskich zawsze się znajdą wspaniałe apartamenty. To tylko szczegół zewnętrznej natury — ale jakże znamienny! Gorsze jest to, że panowie ci otrzymali sowite zapomogi od Rządu polskiego na swoją działalność rzekomo „filantropijną“, że mogli bez żadnej przeszkody uprawiać w Polsce swoją politykę, ba że na wysokich urzędach polskich namnożyło się mnóstwo Rosjan, dawnych carskich sług, w dalszym ciągu w duszy zachowujących wierność carowi. Niektórzy z nich zresztą — nagle, z dnia na dzień stali się Polakami!

Niedość tego. Rząd wyraźnie stwierdził wobec komisji sejmowych, że są w społeczeństwie polskiem jednostki i całe grupy, które nie tylko otaczają opieką i sympatją monarchistów rosyjskich, ale wprost dopomagają im w ich knowaniach i spiskach. Rząd nie wymienił nazwisk. Ale powinien to i musi zrobić w najbliższej przyszłości. I nie tylko wymienić nazwiska, ale pociągnąć winnych do najsurowszej odpowiedzialności. Chodzi tu o licznych przedstawicieli arystokracji, wzdychających do monarchji rosyjskiej i polskiej albo rosyjsko-polskiej, chodzi także o żubrów kresowych, którzy chętnie wywołaliby wojnę dla odzyskania swoich majątków, zagarniętych przez bolszewików.

Knowania monarchistów rosyjskich zaszły tak daleko, że Rząd sprawę tę poruszył w komisjach sejmowych. Rząd dobrze uczynił — ale to dopiero początek tego, co uczynić powinien. Spisek wykryty przestaje być spiskiem, o ile Rząd ma energiczną wolę położenia mu kresu i ścigania go we wszelkich jego rozgałęzieniach. Knowania monarchistów rosyjskich w Polsce powinny być stłumione szybko i z całą bezwzględnością!

Z POŁĄCZONYCH KOMISJI ZAGRANICZNEJ I WOJSKOWEJ.

Posiedzenie wspólne odbyło się pod przewodnictwem p. Anusza. Minister spraw wojskowych p. Sosnkowski, a następnie premjer p. Ponikowski i min. spraw wewn., p. Kamieński, poinformowali posłów o knowaniach monarchistów rosyjskich i o środkach, przedsięwziętych przez Rząd.

W dyskusji zabierali głos liczni posłowie, którzy zgodnie stwierdzili, że knowaniom tym należy położyć kres i nie dopuścić do zawichrzenia pokoju. Powszechna była, między innemi, opinja, że monarchistów nie należy wysyłać do Gdańska, skąd powrót jest łatwy. Wysyłanie to jest tem niewłaściwsze, że Polska reprezentuje Gdańsk w polityce zagranicznej.

P. Stanisław Grabski. Rząd polski ma dość siły i ma możność niedopuszczenia do tego, żeby spisek monarchiczny rosyjski doprowadził do jakiejś akcji zbrojnej. Na Rządzie ciąży odpowiedzialność za to. P. Grabski nie wierzy w to, żeby bolszewicy mogli prowadzić wojnę.

P. Skulski. Za czasów, kiedy był premjerem i min. spraw wewnętrznych, ujawniały się knowania monarchistów ros. Stwierdzić należy, że monarchiści znajdowali protektorów i w społeczeństwie polskiem i w dyplomacji zagranicznej.

P. Rudziński krytykuje stosunki, panujące na kresach. Polityka, prowadzona przez miejscowe władze, zniechęca do Polski ludność innych narodowości, a nawet lud polski na kresach. Mówi zwłaszcza o prześladowaniu Białorusinów. Z 150 szkół białoruskich, które Polska zastała istnieje obecnie tylko 30. Z 500 podań o założenie szkół białoruskich ani jednego nie załatwiono. Jest to woda na młyn rosyjski. Reakcjoniści rosyjscy, dawni służalcy carscy, zajmują wysokie stanowiska na kresach. Np. w Brześciu jest naczelnikiem policji dawny policmajster rosyjski Galle, który przemawia do interesantów w taki sposób: „Mołczat', sukin syn“... W kolejnictwie również stosunki są podejrzane pod względem politycznym. P. Rudziński piętnuje agitację reakcyjną, prowadzoną na kresach przeciwko Naczelnikowi Państwa. Nikczemne te oszczerstwa podrywają autorytet państwowości polskiej na kresach.

P. Chądzyński prosi p. Grabskiego, aby jasno określił swoje stanowisko wobec monarchistów rosyjskich, ponieważ z wniosków narodowej dem. w sprawie ochrony granic wynikałoby, że ona obawia się tylko knowań komunistycznych.

P. Chądzyński występuje ostro przeciwko p. Landsbergowi, b. ministrowi Skoropadskiego, protektorowi Rosjan, przeciwko któremu oświadczyły się wszystkie trzy związki kolejowe polskie.

Tow. Lieberman zwraca uwagę, że w obecnym chaotycznym stanie Europy nie można lekceważyć niebezpieczeństwa wojny — wbrew optymizmowi p. Grabskiego. W takim stanie rzeczy, jaki dziś istnieje, wśród stosunków naprężonych nawet drobny jakiś fakt może się stać zarzewiem wojny. Monarchizm rosyjski i niemiecki prze do wojny. Przedkłada wniosek, by Rząd zwrócił się do Ententy ze wskazaniem niebezpieczeństwa, grożącego pokojowi ze strony międzynarodowego spisku monarchistycznego.

Min. p. Ponikowski stwierdza, że Rząd jest zgodny co do konieczności energicznych środków przeciwko planom monarchistów rosyjskich, a min. p. Kamieński podkreśla, że środki te zastosowywane są przez niego w porozumieniu z Min. spraw wojskowych. Min. spraw wewnętrznych przejmuje obecnie od Min. spraw zagr. obozy internowanych.

Tow. Perl wskazuje chwiejność polityki polskiej w stosunku do Rosji sowieckiej. Główna rola p. Skirmunta polegała na dezawuowaniu wszystkich, komu polecał załatwianie spraw politycznych z Rosją. Zdezawuował Filipowicza, potem Dąbskiego, teraz Jodkę. Należy prowadzić politykę bezwzględnie pokojową, ale nie bierną, jak to czyni p. Skirmunt, lecz czynną. P. Skirmunt ani razu nie zareagował na ciągłe pogróżki wojenne Trockiego. Z drugiej strony uzuchwala się monarchistów rosyjskich, dając im tak łatwo prawo pobytu w Polsce. Tak np. p. Skirmunt pozwolił na przyjazd p. Sazonowowi, który napewno czasu nie tracił, lecz dawał wskazówki monarchistom rosyjskim. A co się dzieje z Bałachowiczem, który sam się uznał obywatelem polskim, poczem natychmiast uznały to władze polskie. P. Sosnkowski w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że Bałachowicz jest oddany pod zwykły sąd karny, ponieważ sąd wojskowy jest w tej sprawie niekompetentny. Ale jakoś o żadnym sądzie nad Bałachowiczem nie słyszymy. Nie tylko na kresach carscy Rosjanie zajmują wysokie stanowiska. Przecież naczelnym prokuratorem wojskowym jest Rosjanin Pik, b. generał carski. Wydalanie spiskujących monarchistów rosyjskich do Gdańska jest rzeczą śmieszną. Należy ich aresztować i wytoczyć proces karny. To będzie najlepsze zażegnanie niebezpieczeństwa.

P. Grabski, w odpowiedzi p. Chądzyńskiemu, tłómaczy, że jemu jest zupełnie obojętne, czy Rosjanin jest monarchistą, bolszewikiem czy demokratą — ale patrzy tylko na to, czy jest szkodliwy dla Polski (Bobrinskij uśmiałby się, gdyby się o tem dowiedział, przyp. Red.). Wywiera bardzo szkodliwy wpływ niewiadomo przez kogo szerzona pogłoska, że wojna jest nieunikniona. Trzeba mieć mocną wolę pokoju — a wojny nie będzie.

W głosowaniu odrzucono wniosek p. Sevdy, który całą sprawę chciał sprowadzić na grunt — czynienia Rządu odpowiedzialnym za skutki knowań, zakłócających pokój. Za wnioskiem tym byli tylko endecy.

Przyjęło natomiast następujące wnioski:

tow. Libermana: „Wzywa się Rząd: 1) aby zebrany przezeń materjał o knowaniach monarchistów rosyjskich, zagrażających pokojowi, udzielił do wiadomości Rządom reprezentowanym w Radzie Najwyższej i zwrócił tym Rządom uwagę na konieczność odpowiednich zarządzeń 2) by stojącemi mu do rozporządzenia środkami postarał się poinformować w czasie stosownym również opinję publiczną w Europie o wykrytych w Polsce knowaniach monarchistów rosyjskich;

p. Chądzyńskiego: „Połączone komisje do spraw wojskowych i zagranicznych wobec stwierdzonej akcji konspiracyjnej emigrantów rosyjskich, obecnie monarchistów na terenie Rzeczypospolitej, wzywają Rząd, aby przedsięwziął wszystkie środki celem należytego strzeżenia granic wschodnich, uniemożliwienia w przyszłości wszelkiej roboty konspiracyjnej żywiołów obcych na terenie Rzeczypospolitej i złożył sprawozdanie Sejmowi w ciągu miesiąca

p. Uziembły: o zwołanie wspólnego posiedzenia kom. admin. i zagr. celem rozpatrzenia stosunków na kresach,

tow. Perla: „Wzywa się Rząd, aby zwrócił uwagę państw i zareagował w drodze dyplomatycznej na niebezpieczeństwo dla pokoju, wynikające z ustawicznych pogróżek partji wojennej Rosji sowieckiej“.

Przeciw zamachowi na ustawę o ochronie lokatorów.

Wspaniała manifestacja na Placu Teatralnym.

Na wezwanie warszawskiej organizacji P. P. S. zebrały się wczoraj tysiące na placu Teatralnym, by podnieść potężny głos protestu przeciw zamachowi kamieniczników i reakcyjno-klerykalnej większości sejmowej na ustawę o ochronie lokatorów.

Z trzech trybun przemawiali do zebranych tłumów tow. tow. poseł *N. Barlicki*, poseł *I. Daszyński, Cetnerski, Długoszowski, Dąbrowski, Gardecki, Jaworowski, Kowalew, Piłacki, Szczypiorski, Wronowski*, oraz przedstawiciel Zw. lokatorów, ob. *Ławkowicz*.

W dosadnych przemówieniach, przerywanych gorącemi oklaskami i okrzykami solidarności, wznoszonemi przez zebranych, mówcy charakteryzowali grozę położenia wobec której znajdują się dziś najszersze masy obywateli; wyczerpująco przedstawiali niebezpieczeństwo, wynikające z forsowanych przez Rząd i Sejm zmian w Ustawie o ochronie lokatorów, równających się zupełnemu jej zniesieniu; z oburzeniem piętnowali postępowanie czynników rządowych i sejmowych, skłaniających głowę przed zachłannością kamieniczników i godzących w podstawowe prawo do życia szerokich mas: prawo do dachu nad głową!

Mówcy charakteryzowali straszliwą nędzę mieszkaniową, panującą w Polsce, wobec której koniecznością jest utrzymanie ustawy lokatorów przez długi jeszcze czas, jak uczyniono w innych krajach, np. we Francji, przeżywającej powojenny kryzys mieszkaniowy w znacznie lżejszym stopniu, niż Polska, gdzie przecież ustawę o ochronie lokatorów uchwalono na przeciąg lat 30-tu. Jeśli np. weźmiemy pod uwagę tylko stosunki warszawskie, warto stwierdzić, że według danych statystycznych, brak jest obecnie w Warszawie 72.500 mieszkań, a jeśli mamy liczyć na stopniową dobudowę w ciągu 20 lat — musielibyśmy budować 7.000 domów rocznie, by wypełnić istniejącą lukę, bowiem w ciągu 20 lat, uwzględniając normalny przyrost ludności, zabrakłoby nam 146 tysięcy mieszkań.

Podkreślając konieczność jaknajintensywniejszego budowania nowych i remontu istniejących już domów, mówcy zaznaczali, że pewna podwyżka komornego, na jaką niewątpliwie godzi się ogół obywateli, na te cele właśnie iść powinna, ale pieniądze te nie mogą być oddane kamienicznikom, którzy napewno ani pomyślą o budowie nowych domów, gdyż właśnie w ich interesie leży to, by było ich jaknajmniej, lecz sprawą odbudowy zająć się muszą czynniki, najbardziej w tem zainteresowane, t. j. ogół obywateli, przy współudziale Rządu i Gmin.

Wśród oklasków uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Robotnicy, lokatorzy i sublokatorzy m. st. Warszawy zebrani na placu Teatralnym, na wiecu, zwołanym przez P. P. S., protestują przeciw zamiarowi czynników sejmowych i rządowych, zmierzających w interesie kamieniczników do zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Zebrani stwierdzają, że projekt posła Jasiukowicza, przewidujący znaczne podrożenie komornego, oraz wolność umów, co zostało przez komisję sejmową uchwalone, wywoła nowy chaos w stosunkach społecznych i gospodarczych, oraz nową falę drożyzny. Robotnicy i urzędnicy zmuszeni płacić wysokie komorne rozpoczną walkę o podwyższenie płacy. Wszystko to wpłynie na znaczny spadek marki polskiej. W interesie garstki kamieniczników Rząd i Sejm nie mają prawa narażać na szwank bytu miljonów ludzi.

Zebrani domagają się od Rządu i Sejmu energicznej walki z nowym pomysłem kamieniczników. Zebrani wzywają Rząd i Magistrat, aby rozpoczął budowę domów miejskich, co będzie jedynem rozwiązaniem sprawy mieszkaniowej i da pracę masie bezrobotnych. Zebrani gotowi są zgodzić się na 100% podwyżkę komornego, która to podwyżka, jako podatek wpłynie do kas miejskich w celu rozpoczęcia budowy domów.

W sprawie dozorców domowych zebrani wzywają Rząd, aby zmusił kamieniczników do uwzględnienia słusznych żądań dozorców domowych i zlikwidowania strajku. Przedłużanie strajku z winy kamieniczników zagraża poważnie zdrowiu miasta, narażając Warszawę na możliwość chorób zakaźnych".

Po wiecu olbrzymi pochód ruszył ulicami: Miodową, Krakowskiem Przedmieściem, Królewską i Marszałkowską w stronę warszawskiego O. K. R. przy dźwiękach orkiestr robotniczych: kolejowej i robotników elektrowni, wznosząc głośne okrzyki przeciwko kamienicznikom i zamachowi na ustawę o ochronie lokatorów.

Pochód rozwiązał się przed O. K. R., po przemówieniach tow. tow. Hartleba i Szczypiorskiego.

Przebieg wiecu był nadzwyczaj imponujący.

Jeszcze w sprawie braku mięsa.

Tydzień tylko dzieli nas od świąt wielkanocnych, a brak mięsa i wędlin jest coraz dotkliwszy, paskarstwo święci orgje. Wyjaśnialiśmy już wielokrotnie, jakie przyczyny składają się na to, że spożywcy padają ofiarą wyuzdanego paskarstwa. Żądaliśmy, aby władze ustalały ceny maksymalne (t. j. takie, których przekroczyć nie wolno) a to zarówno dla hodowców-rolników, jak hurtowników, jak też detalistów. Wiadomo, że wszyscy ci panowie gwałtownie zwalczają ceny maksymalne, a gdy jedną z tych grup spotka przypadkiem nieprzyjemność i kilka jednostek dostanie się za paskarstwo do więzienia na 2 dni, cały cech staje w ich obronie, zrzucając wszystko na inne „ogniwa łańcucha paskarskiego". Żeby tego nie było, żeby jedni paskarze nie mogli się ukrywać za plecami innych, ceny maksymalne muszą obowiązywać wszystkie „ogniwa". Ale do tego potrzeba energji i rzeczywistej chęci do zwalczania spekulacji i paskarstwa. Trzeba władz i urzędów, dbających o dobro ludności, a nie kieszeni paskarskiej, trzeba wreszcie rządu, któryby chciał walczyć z drożyzną. Tego wszystkiego niema. Likwidowanie Urzędu do walki z lichwą i spekulacją w takich warunkach jest wprost wyzwaniem pod adresem mas spożywców i naigrawaniem się z ich losu.

Dalej, nie można ustalać różnych cen maksymalnych, czy wytycznych w różnych punktach. Tak np. za funt mięsa w detalu ustalono w Warszawie 200 mk., w Lublinie 300 mk., w Łodzi 250 mk. Oczywiście, że przy takim systemie kupcy dbać będą o to, żeby towar skierować tam, gdzie ceny są wyższe.

Wreszcie sprawa w chwili obecnej najważniejsza. Oto w Warszawie rzeźnicy i wędliniarze, jak wiadomo, zastrajkowali, żądając podwyższenia cen wytycznych. Tymczasem na targowisku miejskiem znajduje się kilka tysięcy mięsa żywej wagi, które z dniem każdym spada na wadze, a władze miejskie stoją bezradne i przypatrują się temu niesłychanemu zjawisku! Jest to istotnie coś niebywałego, żeby cech rzeźniczy strajkował, a chadecki prezydent miasta, p. Nowodworski, popierał ten strajk, lekceważąc sobie interesy i potrzeby miljonowego miasta!

Możeby tak p. Nowodworski przypomniał sobie, że jest (niestety!) prezydentem stolicy, a nie prezydentem cechu rzeźników i wędliniarzy?!

Rozdźwięki wśród niemieckich socjalistów niezależnych.

Po przystąpieniu „Komunistycznej Wspólnoty Pracy" (grupy Levi'ego) do partji socjalistów niezależnych, Karol Kautsky przesłał redakcji „Vorwärts'u" list, przeznaczony dla Centrali niezależnych. List ten miał być wydrukowany w „Freiheit", centralnym organie niezależnych, ale z powodu zatargu tego pisma z własnemi władzami (o czem niżej), Kautsky poprosił o gościnę na łamach „Vorwärts'u". Oto brzmienie tego listu:

Szanowni Towarzysze! W „Freiheit" z 24 marca umieszczacie wezwanie „Komun. Wspólnoty Pracy", poczem następuje wasze własne wezwanie, w którem ogłaszacie połączenie Wspólnoty z wami, jako fakt dokonany witając je, jako początek z taką tęsknotą oczekiwanego zjednoczenia rozbitego proletarjatu socjalistycznego Niemiec.

Mógłbym się pogodzić z nabytkiem *garści zbankrutowanych komunistów*, jako towarzyszy, gdyby jednocześnie z tem odbyło się zjednoczenie całego proletarjatu socjalistycznego Niemiec, a więc głównie zjednoczenie niezależnych i większościowców.

O tem jednak wcale niema mowy. Wzywacie natomiast wraz z przyjęciem Wspólnoty wszystkich „uczciwych rewolucyjnych towarzyszy z prawicy socjalistycznej" do wstąpienia do Niez. Par. Socj.

Nie wiem, coście mieli na myśli. Doświadczenie dotychczasowe pokazało przecież, że uczciwy element rewolucyjny, który nawet podług was licznie, reprezentowany jest wśród większościowców, nie myśli o tem, by odwrócić się od swej partji. Pod tym względem wezwanie jest *śmieszne*. Ale niestety jest ono jeszcze czemś gorszem. Opiewa ono, że Centrala pragnie zjednoczenia niemieckiego proletarjatu socjalistycznego poprzez zniszczenie partji większościowców, co czyni nierbędną stałą bezwzględną walkę z nią.

Wezwanie wasze, brzmiące na wstępie niby róg pokoju, kończy się tedy *wyzwaniem wojennem pod adresem większościowców*. Przyciskacie kilkudziesięciu szkodników komunistycznych do swej piersi, a jednocześnie pogłębiacie przepaść, dzielącą niezależnych od miljonów robotników z partji większościowców.

W ten sposób polityka wasza, która już od dłuższego czasu *stoi na przeszkodzie* zjednoczeniu socjalistów niemieckich, dosięgła szczytu. *Wy i wasi zwolennicy staliście się przez to głównymi winowajcami trwającego rozłamu* i osłabienia proletarjatu niemieckiego, będącego w położeniu rozpaczliwem, kiedy tylko ścisłe połączenie może go uratować.

Ponieważ zjednoczenie proletarjatu niemieckiego stało się głównym celem mego życia, przeto nie mogę milczeć wobec tej *ciężkiej krzywdy*, wyrządzonej niemieckiemu i międzynarodowemu socjalizmowi. Stałbym się współwinnym waszego czynu.

Czuję się zmuszonym *jaknajostrzej zaprotestować* publicznie przeciwko wezwaniu centrali partji niezależnych.

Możliwe, że zachowacie się wobec tego protestu b. obojętnie. Już przecież w r. 1920 Crispien i Dittman, by pozyskać względy władarzy moskiewskich, oświadczyli im, że głosu mojego u niezależnych nikt nie słucha. Przywiązujecie daleko większą wagę do Brassa i Däumiga.

Nie w celu przekonania was piszę list niniejszy, lecz po to, by wyjaśnić stosunek między wami a mną.

Jednocześnie ogół partji dowiedział się o zatargu między władzami naczelnemi a redakcją „Freiheit". Zatarg ten powstał w związku ze strajkiem urzędników kolejowych i robotników miejskich w Berlinie, o którym pisaliśmy obszernie. Wówczas frakcja niezależnych, podczas głosowania nad wotum nieufności dla rządu Wirtha, podzieliła się: mniejszość z 13 posłów wstrzymała się od głosowania, nie chcąc przyczynić się do obalenia rządu. „Freiheit" naogół zajmowała stanowisko, zgodne ze stanowiskiem owej mniejszości, strajkowi berlińskiemu zaś wyraźnie się przeciwstawiła. W organizacji partyjnej Berlina i w prasie prowincjonalnej rozległy się liczne głosy niezadowolenia z organu centralnego.

Redakcja wręczyła wówczas władzom naczelnym memorjał, w którym uzasadnia swe stanowisko w sprawach aktualnych. A więc w sprawie strajku robotników miejskich w Berlinie redakcja zajęła stanowisko przeciwstrajkowe, ponieważ strajk wybuchł wbrew woli organizacji zawodowych i bez zgody ogółu robotniczego. W stosunku do rządu Wirtha redakcja jest zdania, że nie należy dążyć do jego obalenia nietylko ze względu na politykę zagraniczną, ale też wobec stosunków wewnętrznych, gdy proletarjat nie jest w stanie przeciwstawić jednolitego frontu reakcji. Redakcja nie chce zamiast *świadomej polityki robotniczej* prowadzić *agitacji*. W sprawie rządu koalicyjnego redakcja stwierdza, że sprawa ta na razie nie jest na porządku dziennym, ale że traktuje ją z punktu widzenia *taktycznego* i potrzeb chwili. Następnie memorjał jeszcze omawia stosunek do spraw podatkowych i jedności socjalistycznej, stając i tu na stanowisku trzeźwej polityki socjalistycznej.

Mimo że Komitet Prasowy poparł stanowisko redakcji „Freiheit", władze naczelne dały do zrozumienia, że stanowisko to im się nie podoba i poleciły redakcji przestrzegać uchwał zjazdu lipskiego z r.

3)

GOTFRYD KELLER.

Marja Panna rycerzem.

(Z „Siedmiu legend")

przełożył
Alfred Tom.

Ubawiona drobną tą przygodą, ruszyła już, pełna dobrej myśli, do samego zamku Bertrady, dokąd też dotarła właśnie w chwili, gdy zostało jeszcze dwóch najsilniejszych szermierzy, aby rzecz między sobą ostatecznie rozstrzygnąć.

Wolno i w pozie opieszałej, jak wykapany Cendelwald, wjechała na plac i jak gdyby wahała się, czy w walce ma wziąć udział, czy nie.

„Oto przybywa jeszcze leniwy ten Cendelwald", ozwały się głosy, a dwaj silni rycerze rzekli: „A temu co się zachciewa? Trzeba go się szybko pozbyć, zanim się z sobą rozprawimy"!

Jeden z nich nadał był sobie przezwisko: „Kur Szybkoruchy", a zwykł był wraz z rumakiem obracać się wkoło siebie, jakby wir powietrzny, przyczem starał się przeciwników swych oszołomić setkami psot i podstępów, aż odnosił zwycięstwo. Z nim to rzekomy Cendelwald musiał nasamprzód stoczyć walkę. Miał on czarne, jak smoła, wąsiska, których końce śpiczaste sterczały poziomo w powietrze, tak sztywnie skręcone, że zgiąć ich nie mogły wiszące na nich dwa srebrne dzwoneczki, które bez przerwy dźwięczały, gdy on tylko poruszył głową. Nazywał on to dzwonieniem strachu w stosunku do wrogów, upodobania zaś dla swej damy! Puklerz jego błyszczał bądź tą, bądź inną barwą, zależnie od tego, jak nim obracał, a zmiany tę umiał wykonywać tak chyżo, że oczy to wprost oślepiało. Pióropusz jego szyszakowy składał się z ogromnego ogona koguciego.

Drugi silny rycerz nazwał siebie: „Myszur Bezliku", przez co dawał do zrozumienia, iż należy poczytywać go równym wojsku niezliczonemu. Na znak swej siły dał wystającym z nozdrzy włoskom rość do długości bez mała sześciu cali i splótł je we dwa warkoczyki, które zwisały mu aż poniżej ust, mając końce przystrojone w ładniutkie czerwone wstążeczki. Na zbroi nosił wielki szeroki płaszcz, który zakrywał go wraz z koniem, a kunsztownie był zszyty z tysiąca mysich skórek. Ozdobę jego szyszaku stanowiły mocno rozpostarte skrzydła nietoperza, ocieniające mu twarz całą, a z pod których ciskał groźne spojrzenia swych wąsko naciętych oczu.

Gdy więc dano sygnał do walki z Kurem Szybkoruchym, podjechał on na koniu ku Najświętszej Dziewicy i począł okrążać Ją z coraz większą szybkością, starając się oślepić swym puklerzem i setkę pchnięć lancą Jej zadać. Tymczasem Marja Panna pozostawała wciąż na tem samem miejscu w pośrodku placu turniejowego i, rzekłbyś, odpierała tylko tarczą i oszczepem owe próby natarcia, przyczem z kunsztem wielkim dała koniowi obracać się na tylnych nogach, tak iż stale twarz miała zwróconą do nieprzyjaciela. Skoro Kur to zauważył, nagle oddalił się na koniu het, następnie obrócił się i ze złożoną lancą pędził ku Niej jak strzała, chcąc odrazu skłuć Ją i zetrzeć na miazgę. Bez ruchu oczekiwała go Najświętsza Panienka; lecz jeździec i koń byli jakby ze śpiżu, tak mocno tam stali, a biedak ten, nieświadom, że z wyższą pasował się potęgą, wpadłszy w biegu na Jej oszczep, podczas gdy jego broń, niby słomka wątła, o tarczę Jej się skruszyła, w lot został z siodła wysadzony i leżał na ziemi. Najświętsza Panienka niezwłocznie zeskoczyła z konia, uklękła mu na piersi, że pod ogromną Jej mocą ruszyć się nie mógł, i puginałem swym obcięła mu oba końce wąsów wraz ze srebrnemi dzwoneczkami, które przytwierdziła do pendentu swego, gdy tymczasem fanfary Ją lub raczej Cendelwalda witały jako zwycięzcę.

A teraz stanął do tańca rycerz Myszur Bezliku. Z okrutnym rozmachem popędził przed się, tak iż płaszcz jego unosił się w powietrzu, niby złowróżbna chmura ołowiana. Aliści Najświętsza Dziewica-Cendelwald, która, rzekłbyś, teraz dopiero poczęła zapalać się do walki, niemniej żwawo popędziła mu naprzeciw, od pierwszego pchnięcia z łatwością wyrzuciła go z siodła i, gdy Myszur podniósł się szybko i dobył miecza, również zeskoczyła z konia, by walczyć z nim na piechotę. Ale wnet ogłuszyły go spadające na głowę i ramiona żwawe ciosy, które zadawał mu Jej miecz, więc lewą ręką potrzymał przed sobą płaszcz, by ukryć się za nim, przy dogodnej zaś sposobności rzucić go na głowę przeciwnikowi. Wówczas Najświętsza Panienka pochwyciła końcem miecza za czubek płaszcza i z tak zachwycającą szybkością Myszura Bezliku od stóp do głów płaszczem tym owinęła, że po krótkiej chwili wyglądał jak omotana przez pająka ogromna osa, i tak oto śród podrygów leżał na ziemi.

Następnie Marja Panna mieczem spłazowała go, niby cepem, z taką zaś zwinnością, że płaszcz rozpadł się na pierwotne swe części składowe, a rozlatujące się wokoło mysie futerka, wśród ogólnego śmiechu widzów, omroczyły powietrze, gdy tymczasem rycerz powoli wydostał się znów na światło dzienne i, całkiem zmaltretowany, kulejąc powlókł się precz, dawszy jeszcze zwycięzcy obciąć sobie owe warkoczyki z wstążeczkami.

Tak tedy Marja Panna jako Cendelwald była ostatecznym zwycięzcą na placu turniejowym.

Teraz odsłoniła przyłbicę, ruszyła po schodkach na górę do królowej uroczystości, zgięła kolano i złożyła u jej stóp trofea zwycięskie. Zaczem podniosła się, wyobrażając jakiegoś innego Cendelwalda: aby takim być, ów pospolicie miał w sobie za wiele z niedojdy. Wszelako, bez ubliżenia nadto jego skromności, przywitała Bertradę spojrzeniem, którego działanie na serce niewieście dobrze jej było znane; słowem, zarówno w roli kochanka, jak i rycerza, tak się umiała zachować, iż Bertrada nie cofnęła danego słowa, lecz chętnem uchem słuchała namowy cesarza, który nakoniec był rad, że oto potęga dostaje się mężowi tak dzielnemu i szlachetnemu.

(Dok. nast.).

1920 (poprzedzającego rozłam partyjny). Redakcja wyciągnęła z tego konsekwencje i podała się do dymisji.

W tymże samym czasie (wszystko to rozgrywało się w ciągu ostatniego tygodnia marca) w berlińskiej Radzie Miejskiej ostro starły się poglądy w łonie radnych niezależnych.

Oto dwaj radni Schüning i Brühl nie zsolidaryzowali się z większością swej frakcji i jej mówcą, który w gwałtowny sposób wystąpił przeciwko Magistratowi i nadburmistrzowi Vöss'owi. Szło o sprawę podwyższenia cen za gaz, elektryczność i t. d. Większość frakcji sprzeciwiła się temu, wszakże Schüning i Brühl, w złożonem oświadczeniu stwierdzili, że uchwały Magistratu powzięte zostały również głosami niezależnych i że napaści tych ostatnich podyktowane są nie poczuciem odpowiedzialności, lecz wyłącznie potrzebą agitacyjną.

Wszystkie wydarzenia powyższe stwierdzają jedno: w łonie niezależnych dojrzało przesilenie poważne. „Prawica" z Kautskym i Hilferdingem na czele są bezwzględnymi zwolennikami zjednoczenia z większościowcami, są za polityką ostrożną i roztropną, są przeciwnikami demagogji, mającej na celu przelicytowanie komunistów. „Lewica" zaś z Dittmannem, Crispienem i Ledebourem, wzmocniona obecnie neo-socjalistami z grupy Levi'ego, którzy niedawno rozbili partję niezależnych — żyje frazesami i karmi nimi robotników, nie widząc, że położenie proletarjatu jest coraz gorsze, a jego znaczenie polityczne podupada. „Lewica" ta nie chce zrozumieć, że jakiekolwiek są różnice w poglądach przywódców partyjnych — interes proletarjatu jest jeden i że walk teoretycznych nie wolno rozgrywać na żywem ciele proletarjatu.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Prasa paryska o delegatach Francji na konferencją genueńską i o samej konferencji.

Do Genui mają pojechać z Francji Barthou i Colrat. Pan Lautier w „L'homme Libre" utrzymuje, że p. Barthou jest wrogo nastrojony wobec ambicji angielskich, jest zdecydowanym przeciwnikiem *międzynarodowych konferencji*, a zwolennikiem zwykłych stosunków z Sowietami. „La Lanterne" powiada: „Francja jest wrogą Sowietom. Była nią za czasów Brianda, mianując p. Noulensa, by współpracował z Moskwą, dla ratowania głodnych w Rosji i jest nią jeszcze teraz, wysyłając do Genui p. Barthou, by traktował z delegatami Republiki komunistycznej. Pan Noulens jest jednym z Francuzów, najmniej popularnych w Moskwie, a p. Louis Barthou będzie zupełnym przedstawicielem w Moskwie tendencji anty-sowieckich swego prezydenta (p. Poincare)".

A o p. Colrat tak pisze „Lanterne": „Nim p. Colrat został wiceministrem, dał się poznać przedewszystkiem pewnością, z jaką stanął na trybunie w obronie „naftciarskich interesów" swojej rodziny". Nikt nie wątpi, że kwestja „nafty", będzie oficjalnie i półoficjalnie traktowana w Genui, jako jeden z pozytywnych, a najpilniejszych problematów. „Lanterne" zapytuje czy wybór p. Colrata został uczyniony umyślnie, ze względu na ową naftę. Sprawa nafty wytryskuje coraz większem strumieniem i w innych pismach. Nic dziwnego — dla tej „nafty" Anglicy zmobilizowali Greków, a tysiące Greków i Turków w imię tej nafty w ziemi leżą.

Pan Charny w „Ere Nouvelle" pisze o p. Colrat: „Jest on dawnym naczelnym redaktorem „Opinion", tygodnika ultra reakcyjnego, założycielem i teoretykiem partji tak zw. IV Republiki (kapitalistyczno-nacjonalistycznej. Przyp. kor.). Prócz jego specjalnego zainteresowania się „naftą", czerpie on swą kompetencję w stowarzyszeniu „Interesów Ekonomicznych" (grupa reakcyjno-kapitalistyczna, zwalczająca 8-godzinny dzień pracy, Biuro Międzyn. Pracy i t. d. Przyp. kor.) i z Komitetu Metalurgicznego (ideowo jest to mniej więcej to samo co „Interesy Ekonomiczne").

Pan Charny odpowiadając z oburzeniem na zachwyty, wyrażane z powodu tego wyboru przez pisma reakcyjne, jak: „Eclair", „Echo de Paris" i „Action Francaise", powiada dalej: „Naiwny czytelniku, czy myślisz, że wobec wielkiej katastrofy, grożącej Europie głodu, bezrobocia, drożyzny, bankructwa, narody się zebrały, by obmyślić wspólny ratunek? Rozczarujesz się: Nasi przedstawiciele w Genui mają na celu jedynie obronę prywatnych interesów kapitalistycznych. Chodzi tu jedynie o obronę Bloku Narodowego i dlatego postanowiono wysłać do Genui największego nacjonalistę z pośród ministrów i najbardziej giętkiego sekretarza stanu".

Pisma socjalistyczne i syndykalistyczne jeszcze ostrzej potępiają wybór tych 2-ch delegatów. Syndykalistyczny „Peuple" w związku z tem mówi: „Jeżeli rząd francuski chciał przyznać rację tym, co go posądzają o chęć sabotowania konferencji i opierać się wysiłkom poważnej rekonstrukcji europejskiej, nie mógł uczynić lepszego wyboru".

Pisma komunistyczne tylko cieszą się z przyszłego bankructwa konferencji i widzą już wynikającą z tego rewolucję! Deputowany neo-komunistyczny Jules Blanc zapowiada dziś w „Humanite" rewolucję w terminie 3-letnim! Cachin, Paul Louis i Frossard — ci dawni militarystyczni socjaliści — obiecują że jednak prędzej to nastąpi!

Hieronimko.

Paryż, 30 marca 1922 r.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 298.

Zanosiło się na jedno z tych ostatnich przedferyjnych posiedzeń, do których przyzwyczaił nas p. marszałek. Początek przed południem, olbrzymi porządek dzienny, zmęczenie posłów, topniejące od pociągu do pociągu quorum, zdenerwowanie i zniecierpliwienie i t. p. Stało się jednak inaczej dzięki temu, że Sejm od kilku już dni zajmuje się „wielkiem praniem", które z inicjatywy ludowców przeniesione również na wczoraj, zatrzymało posłów prawie w komplecie i wywołało duże zainteresowanie, silniejsze nawet od gorączki przedświątecznej, panującej już w Izbie. Piastowcom bardzo pilno do zatarcia wrażenia z dyskusji „dojlidowej" i po onegdajszem kontr-uderzeniu na endecję z powodu spekulacji Banku Tow. Spółdzielczych postarali się również wprowadzić pod obrady sprawę kontraktów leśnych, poruszoną przez p. Stapińskiego, w której to sprawie zebrali materjał, oczyszczający „Piasta" — zdaniem członków tego stronnictwa od wszelkich czynionych im zarzutów. Ponieważ p. minister sprawiedliwości wyraził zgodę na udzielenie odpowiedzi na interpelację w tej sprawie na plenum Izby, dyskusja mogła się odbyć i p. Witos zdobył możność odczytania olbrzymiego memorjału o kontraktach leśnych. Odpowiedź p. ministra, który stwierdził niedokładność i nadużycia w dwóch spółkach leśnych, w których ludowcy nie brali udziału, ułatwiła p. Witoscwi zadanie obrony swego stronnictwa.

P. Witos, poprzestając na kilku dość ostrych wycieczkach w kierunku endecji, cały swój wysiłek użył na polemikę z p. Stapińskim i przypomniał wszystko, co od rozłamu stronnictwa ludowego w 1913 r. powiedziano o p. Stapińskim złego. P. Stapiński odpłacił pięknem za nadobne i postarał się dokuczyć p. Witosowi nietylko nowemi rewelacjami o nadużyciach i spekulacji spółek drzewnych, ale tak samo jak p. Witos jemu, przypomniał p. Witosowi rzeczy, których ten wolałby nie słyszeć w pełnej Izbie. P. Stapiński przytem bez ogródek przyznał się, że idzie mu o zgnębienie p. Witosa przed wyborami, o zdyskredytowanie wobec ludności, o zmniejszenie wpływów i znaczenia.

Nie zabrakło również endeka, p. Staniszkisa, pogromcy p. Kiernika, który jednak wczoraj, po sprawozdaniu min. sprawiedliwości i rewelacjach p. Witosa o udziale endeków w spekulacjach drzewnych, stracił już tupet i sprowadził całą sprawę na grunt formalny.

Wszyscy trzej — Witos, Staniszkis i Stapiński — przekonani o swojej czystości i chcąc o tem przekonać innych, darzyli się wzajemnie zarzutami nadużyć, działania na niekorzyść skarbu i t. p. Tylko endek Staniszkis oszczędzał stapińczyków, a Stapiński — endeków. A na bezstronnego słuchacza wczorajsza polemika, łącznie z dyskusją „dojlidzką" i bankową sprawić musiała wrażenie, że nikt z kłócących się nie ma czystego sumienia, i dlatego jaknajwiecej wymyśla i wytyka konkurentowi. „Wielkie pranie" trzydniowe nie pozostawiło również wątpliwości, że intencje inicjatorów „prania" — zarówno endeków, jak i piastowców i stapińczyków, nic nie mają wspólnego z dażeniem do oczyszczenia atmosfery naszego życia publicznego. Szło poprostu o zrobienie interesu partyjnego, o skompromitowanie przeciwnika politycznego, a metody jakich używano budzą niesmak i odrazę. W wyniku skandalicznych rewelacji, namiętnych sporów, walk już nietylko na słowa ale i na pięści — agitatorzy partyjni czy to p. Witosa, czy Stapińskiego lub Staniszkisa zdobędą materjał dla demagogji. Ale do wyświetlenia spekulacji, do wykrycia nadużyć i ukarania ich, do oczyszczenia bagna, w którym jednak tak dobrze czują się kapitaliści wielcy i mali, miejscy i wiejscy, obszarniczy i chłopscy — przyczynią się bardzo niewiele.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 12 m. 45. Odczytano interpelacje, m. in. tow. Pużaka w sprawie zamknięcia we Lwowie socjalistycznego dziennika „Wpered".

ECHA ZARZUTÓW P. STAPIŃSKIEGO O SPÓŁKACH DRZEWNYCH.

P. Rataj przypomniał, iż 24 lutego Sejm wezwał Rząd, aby w ciągu trzech tygodni zdał sprawę w związku z zarzutami postawionemi przez p. Stapińskiego w sprawie drzewnej. Chociaż termin upłynął, sprawa jest niezałatwiona.

Min. Sprawiedl. Sobolewski: oświadcza gotowość złożenia po południu sprawozdania z tego, co dotąd zrobiono. Wczoraj udzielił Prezydentowi Ministrów odpowiedzi na wniesioną interpelację.

Marszałek: dodaje, iż Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa złożył na jego ręce skrypt, zawierający rezultat dochodzenia i oświadczył gotowość stawienia się przed Sejmem.

Na wniosek posła Rataja sprawę powierzono Konwentowi Seniorów.

DODATKI SZKOLNE DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Po odesłaniu do komisji dwuch ustaw w pierwszem czytaniu p. *Godek* referował nowelę do ustawy o uposażeniu urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, aby w usprawiedliwionych wypadkach władza centralna w drodze wyjątku mogła uwzględnić dzieci, uczęszczające do szkół publicznych w wieku ponad 24 lata przy wymiarze dodatku drożyźnianego.

P. Herz: wnosi rezolucję wzywającą Rząd do przedłożenia noweli do ustawy o uposażeniu urzędników ze specjalnem uwzględnieniem dużych rodzin.

Sprawozdawca *p. Godek* wyraził zgodę na tę rezolucję. (Tow. Diamand: Im to nie pomoże, a Rządowi nie zaszkodzi).

Nowelę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęło też rezolucję posła Herza.

UPOSAŻENIE SĄDOWNIKÓW.

Następnie *tow. Marek* przedstawił sprawozdanie komisji budżetowej o ustawie w przedmiocie uposażenia sędziów i prokuratorów. Sejm w czerwcu 1920 r. wraz z ustawą o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych uchwalił odrębną ustawę uposażającą sędziów i prokuratorów potem ją w r. 1921 nowelizował; mimo to reformy, które później nastąpiły w dziedzinie uposażenia innych urzędników spowodowały, że sędziowie i prokuratorzy pozostali pod względem uposażenia w tyle. Obecna ustawa wyrówna tej kategorji dotychczasowe szkody i braki. Poprawka jest tylko ta, żeby jako mnożnika przy dodatku starszeństwa używać każdorazowego mnożnika dodatku drożyźnianego pierwszej klasy. Rząd się na tę poprawkę zgodził. Prócz tego proponuje referent rezolucję wzywającą Rząd aby w razie każdego dalszego podwyższenia uposażenia urzędników państwowych wprowadzał równocześnie odpowiednie podwyższenia dla sędziów i prokuratorów.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu i uchwalono rezolucję.

OPŁATY STEMPLOWE.

Po referacie *p. Osieckiego* przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w sprawie podwyższenia i zrównania stawek przy niektórych opłatach stemplowych.

POLSKI BANK KRAJOWY.

Następnie *p. Adam* referował ustawę Polskiego Banku Krajowego we Lwowie. Chodzi o ustalenie prawnego charakteru Banku jako instytucji państwowej i o rozszerzenie zakresu jego działania na całe państwo. Kapitał zakładowy podniesiono już dawniej o miljard. Siedzibą główną Banku ma być Warszawa.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

LIKWIDACJA SERWITUTÓW.

Przystąpiono do noweli do ustawy o likwidacji serwitutów.

P. Kowalczuk (P. S. L.) dowodzi, że nowela przyspieszy likwidację serwitutów.

Po odrzuceniu poprawek pp. Włodka i Staniszkisa ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

ZNIESIENIE MIN. B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Następnie po referacie *p. Głąbińskiego* przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę o zniesieniu ministerjum b. dzielnicy pruskiej oraz uchwalono rezolucję: Sejm wzywa Rząd do przeniesienia departamentów ministerjum b. dzielnicy pruskiej z Poznania do Warszawy.

Ks. Lutosławski: oznajmił, że komisja konstytucyjna ukończyła już prace swe nad ordynacją wyborczą.

Na tem przerwano obrady do godz. 5 m. 30.

USTAWA DLA KOŚCIOŁA EWANG.-AUGSB.

Po przerwie *p. ks. Lutosławski* referował sprawę zmiany rosyjskiej ustawy dla kościoła ewangelicko - augsburskiego w Królestwie Polskiem, która umożliwi wybory synodu konstytucyjnego, który zorganizuje kościół augsburski w Polsce.

P. Spikerman domaga się, aby prawo wyborcze do synodu mieli wszyscy wierni bez różnicy. Proponuje poprawkę która zwiększa liczbę delegatów świeckich i zniża się cenzus wieku.

W słowach p. Spikermana dopatruje się ks. Lutosławski tendencji politycznych i oponuje przeciwko poprawce.

Projekt przyjęto w drugiem czytaniu, trzecie na wniosek p. Spikermana odroczono.

KONTRAKTY LEŚNE.

Następnie min. sprawiedl. *Sobolewski* odpowiedział na interpelacje P. S. L. z 21 marca b. r. i złożył sprawozdanie o wyniku badania umów ze spółkami leśnemi w Małopolsce. Na razie znaleziono dane do wszczęcia dochodzenia sądowo-karnego w dwuch wypadkach: 1) z polecenia nacz. wydz. drzewnego lwowskiej dyr. odbudowy inż. Kochanowskiego zawarto ze szwagrem Kochanowskiego Sztekierem umowę o eksploatację 5000 m. kub. drzewa na pniu w lasach państwowych Berehy. Ponieważ Kochanowski nie był upoważniony do zawierania takich umów zaszła zbrodnia nadużycia władzy. 2) W 1920 r. min. rob. publ. zawarło ze spółką Budulec, przejętą potem przez Pezet, umowę na dostawę gotowych elementów budowlanych, dając 5 mil. pożyczki na budowę wytwórni, która miała przejść na własność skarbu, ona zaś zobowiązała się dostarczyć na rzecz skarbu z każdych stu m. kub. drzewa na pniu 35 m. tartego materjału. Później zmieniono umowę na korzyść spółki a na niekorzyść skarbu. Zmiana bez podstaw zawiera cechy przestępstwa przekroczenia władzy, szkodliwego dla interesów skarbu.

P. Rataj stawia wniosek formalny, żeby dyskusja odbyła się natychmiast, zaś *p. Stapiński:* wnosi, by dyskusja odbyła się na najbliższem posiedzeniu po ferjach.

Uchwalono odbyć dyskusję natychmiast.

P. Witos. Dnia 24 lutego r. b. p. Staniszkis i Stapiński zaatakowali 3 czynniki: Rząd, spółki drzewne i P. S. L. Pan Minister Sprawiedliwości dzisiaj nam doniósł, że dochodzenie karne powinno być przedewszystkiem zwrócone przeciw tym spółkom, które stoją najbliżej serca p. Staniszkisa.

Mówca oświadcza kategorycznie, że P. S. L., jako takie ani nie zakładało, ani nie popierało żadnej spółki, w niektórych spółkach są poszczególni członkowie stronnictwa obok innych, przeważnie bezpartyjnych. A w spółce „Pezet" kierownik p. Stahl, wiceprezydent m. Lwowa, jest wybitnym członkiem Narodowej Demokracji. Spółki, które nazwano spółkami ludowcowemi, właśnie najwięcej dały Rządowi masy drzewnej, np. Polska Ludowa Spółka Drzewna, Zagroda i Zrąb. Natomiast bez przetargu publicznego otrzymała spółką „Pezet" kontrakt, spółka utworzona pod skrzydłami nar. dem.

Mówca dowodzi, że p. Stapiński bronił przedsiębiorców żydowskich.

Ze wszystkich kontraktów p. Stapiński wymienił tylko kilka zawartych przez spółki małopolskie, złożone z samych Polaków, podczas gdy za czasów austrjackich państwowe lasy w Małopolsce były eksploatowane wyłącznie przez Żydów, którzy mając monopol, eksploatowali to prawie za darmo, a kiedy unieważniono te kontrakty, jako szkodliwe dla państwa starali się temu przeszkodzić. Mówca daje do zrozumienia, że p. Stapiński brał w tem udział.

Nie broniąc bynajmniej warunków kontraktu, stwierdza tylko, że badane one były przez zainteresowane ministerjum, oraz Najwyższą Izbę Kontroli Państwa.

Następnie mówca, przechodząc do najbardziej szczegółowego rozpatrywania wszystkich kontraktów, stwierdza, iż opiera się na materjale uzyskanym od wiarogodnych ludzi.

Mówca zastrzega się, iż bynajmniej nie był założycielem ludowej spółki leśnej, choć nie uważałby tego za zdrożne, natomiast przyznaje, iż znacznie później i przez krótki czas był prezesem rady nadzorczej, ale z chwilą objęcia stanowiska prezydenta ministrów urząd ten złożył. Analizując umowy zawarte z poszczególnemi spółkami, przytacza dane, które mają świadczyć wymownie o bezpodstawności zarzutów pana Stapińskiego. (P. Stapiński: Będziecie jeszcze panowie inaczej mówić. Mam fotografje listów Witosa).

Mówca zarzuca Rządowi, że w porę nie zabrał głosu i nie sprostował zarzutów. Następnie polemizuje z p. Stapińskim, przypomina historję lat ostatnich, nie przebierając w słowach, piętnuje postępowanie swego byłego nauczyciela i towarzysza partyjnego i zaczął czytać artykuł p. Adolfa Nowaczyńskiego o p. Stapińskim. *Marszałek* przerwał mu, oświadczając, że choćby dla precedensu nie może pozwolić na to. *P. Witos* oświadcza, że zastosuje się do tego i kończy słowami, że Sejm sam sobie wyrobi sąd o tem wszystkiem.

P. Staniszkis broni się przed zarzutami p. Witosa i dziwi się, że Min. Sprawiedl. wyrwał tylko pewne rzeczy z całokształtu dochodzeń, chociaż o ile wiem są one zakończone. Ostateczne jednak zdanie o tem wszystkiem będziemy mogli mieć dopiero wówczas, gdy będziemy mieli sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli.

P. Stapiński przypomina p. Witosowi, że w 1913 r. on, Stapiński, wypowiedział p. Witosowi spółkę, który dzięki możnym protektorom jest górą i jeszcze obecnie ma 90 posłów. Dalej mówca uważa odpowiedź Min. Sprawiedl. za zupełnie nieuzasadnioną. Na tej podstawie wyciągać wnioski i budować tę mowę, jak to uczynił p. Witos, nazywa się w zwykłym języku „korzystać z potęgi swego stronnictwa, by wpływać na wyrok Ministra Sprawiedliwości".

Mówca grozi piastowcom procesem sądowym przed wyborami. Dalej przytacza dane wykazujące, iż spółki te sprzedawały drzewo spółkom żydowskim i niemieckim i wzywa ministra sprawiedliwości oraz prezesa Izby Kontroli do wejrzenia w te sprawy. Mówca wykazuje, iż spółka „Zagroda" daje skarbowi 16 elementów na sto, a od Żyda bierze 38 czyli zarabia 22. Na wiosnę 1920 r. urząd odbudowy we Lwowie rozpisał licytację która na polecenie b. ministra Bardla w ciągu trzech dni została cofnięta i t. p.

Na zakończenie mówca odpowiada na zarzut, że łączy się z Nar. Demokracją. Stwierdza, iż wielu już różnych drabów położył, a i dziś pójdzie z każdym, aby unicestwić takie stronnictwo, jak „Piasta".

DROBNE SPRAWY.

Następnie po referacie *p. Rosset* przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę o ratyfikacji porozumienia o utworzeniu Biura centralnego patentów na wynalazki oraz ustawę o przedłużeniu terminów dla zachowania i przywrócenia praw własności przemysłowej dotkniętych przez wojnę światową.

P. Postolski referował ustawę o łączeniu się spółdzielni, którą również przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Uchwalono też nagłość i meritum wniosku p. *Gdyka*, wzywającego Rząd do załatwienia w ciągu dni 7 strajku dozorców domowych przez odpowiednie uregulowanie ich bytu.

Następnie *p. Dziubińska* motywowała wniosek nagły o pomocy sanitarnej i żywnościowej dla repatrjantów, pozostających jeszcze w Rosji, oraz wzywający Rząd do przyśpieszenia ich powrotu do kraju.

Nagłość przyjęto, a wniosek odesłano do komisji.

Następne posiedzenie we wtorek 25 kwietnia o godz. 4 po poł.

Zamykając posiedzenie Marszałek życzy posłom Wesołych Świąt, na co Izba odpowiedziała: Wzajemnie.

W sprawie eksmisji lokatorów

INTERPELACJA

posła Barlickiego i tow. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie eksmisji 5 rodzin pracowniczych z mieszkań przy ul. Stare Miasto 23 w Warszawie.

W Warszawie, ul. Stare Miasto 23 nabył dość zniszczony dom nowy właściciel. Celem nowonabywcy od samego początku była przebudowa tego domu do gruntu.

Od roku więc rozpoczęło się systematyczne dewastowanie domu aby uprzykrzyć życie lokato-

rów, od roku poniszczono dach, kominy, zdjęto krany, pozbawiając lokatorów wody i narażano tych ostatnich na niezliczone szykany. Gospodarz zwoływał komisje, które miały orzec, że dom nie nadaje się do zamieszkania. Jedne z tych komisji orzekły, że można mieszkać, inne, że remont można przeprowadzić przy lokatorach, aż po wielu „staraniach" uzyskał widać gospodarz, czego żądał — t. zn. orzeczenie, że dom wymaga gruntownego remontu

Z całą bezwzględnością przystąpił kamienicznik do usuwania nieszczęśliwych lokatorów. Z pośród 16 rodzin pozostało pięć, które w żaden sposób nie mogą znaleźć sobie pomieszkań, tymczasem już w dniu dzisiejszym przyszedł przodownik policji do owych skazańców ze słowami, „a co, jeszcze się nie wynieśli? jutro przyjdę tu z ludźmi i ich wyrzucę".

Proszę sobie wyobrazić los rodzin, którym nagle w tak niespodziewany sposób zwichnięto życie, proszę wyobrazić sobie ludzi, którzy naraz znajdują się ze swym dobytkiem na ulicy. Taka bezwzględność w czasach dzisiejszych jest wprost zbrodnią.

W wymienionym domu znajduje się jedno skrzydło zupełnie nieuszkodzone, skrzydła tego żadna komisja nie może zakwalifikować do „zburzenia", jednakże kamienicznik nie uznał za stosowne umieścić tam owe rodziny, gdyż chodzi mu o to, aby całkowicie przebudować dom i ciągnąć zeń później znaczne zyski.

Wobec tego, że komisje zwoływane przez gospodarza i przez lokatorów nie doszły do zgodnej opinji, podpisani zwracają się do Pana Ministra z zapytaniem:

1) czy skłonny jest przedewszystkiem nakazać natychmiastowe wstrzymanie eksmisji pięciu rodzin z domu ul. Stare Miasto 23?

2) czy skłonny jest zmusić właściciela domu, aby dał owym rodzinom tymczasowe pomieszczenie w tej części domu, która nie wymaga zburzenia, ewentualnie aby dał owym rodzinom pomieszczenie gdzieindziej?

3) czy skłonnym jest nakazać ponowne zbadanie domu przez rzeczoznawców bezstronnych, którzy nie mieli na uwadze tylko interesy gospodarza, a umieli również wczuć się w położenie rodzin skazanych na poniewierkę?

Warszawa, dn. 4 kwietnia 1922 r.

Kronika sejmowa.

ORDYNACJA WYBORCZA DLA MIAST.

Podkomisja administracyjna ukończyła wczoraj obrady nad projektem rządowym o ordynacji wyborczej dla miast. Na wniosek tow. dr. Marka odrzucono projekt rządowy, wprowadzający trzy kurje wyborcze, i postanowiono oprzeć ordynację wyborczą na pięcioprzymiotnikowem głosowaniu. Za kurjami wyborczemi oświadczyli się tylko pos. Rajski (P. S. L.), oraz pos. Suligowski z grupy Dubanowicza. To stanowisko P. S. L. w sprawie ordynacji miejskiej jest niezmiernie charakterystyczne dla reakcyjnych łamańców obecnej polityki piastowców, tak w dziedzinie ustaw społecznych (ochrona pracy, czas pracy) jak i w dziedzinie politycznej, gdzie coraz częściej idą z reakcją. W sprawie ordynacji wyborczej do miast zdystansował p. Rajski nawet narodową demokrację, która oświadczyła się za pięcioprzymiotnikowem prawem głosowania.

KONWENT SENJORÓW.

W celu uniknięcia zajść, jakie nastąpiły w związku z dyskusją nad sprawą „Dojlid", Marszałek zwołał wczoraj konwent senjorów i prosił aby stronnictwa wypowiedziały się, czy stosując się do uchwały Sejmu należy na bieżącem posiedzeniu Izby przedstawić sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli o dochodzeniu w sprawie kontraktów leśnych. Marszałek zawiadomił przytem, że minister sprawiedliwości ma zamiar odpowiedzieć na interpelację posłów Staniszkisa i Stapińskiego w tej sprawie. W dalszym ciągu marszałek wyjaśnił, że chodzi mu o ustalenie sposobu załatwienia tej sprawy wobec zgłoszonego żądania pos. Rataja rozpatrzenia jej i rozpoczynających się ferji sejmowych.

Po dłuższej dyskusji Konwent zaopinjował, że sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli ma być przesłane klubom dla zapoznania się z niem, ewentualny wniosek otwarcia dyskusji nad odpowiedzią min. sprawiedl. może liczyć na przyjęcie przez Izbę, odbędzie się jednak tylko dyskusja. Następny Konwent Senjorów zadecyduje o ostatecznym sposobie załatwienia sprawy.

PRETENSJE P. BRYLA.

Onegdaj, przed posiedzeniem Sejmu, odbyło się posiedzenie Konwentu Senjorów, do którego odwołał się pos. Bryl z dziwną i nieprzyzwoitą pretensją, że Marszałek nie wyczerpał wszystkich środków przed wykluczeniem go na 5 posiedzeń z powodu uderzenia pos. Putka. P. Bryl powoływał się na to, że regulamin przewiduje przed wykluczeniem trzykrotne uprzedzenie i przywołanie do porządku. Ciekawe jak sobie wyobrażał p. Bryl trzykrotne upominanie z powodu nieoczekiwanego rzucenia się na kogoś. Konwent Senjorów jednomyślnie uznał, że wykluczenie p. Bryla było zupełnie uzasadnione.

OCHRONA DROBNYCH DZIERŻAWCÓW.

Komisja rolna obradowała wczoraj nad wnioskiem pos. Toczka (P. S. L.) ażeby zwolnić od ochrony drobnych dzierżawców gruntów, nabytych na własność przed 9 lipca 1920 r. Wniosek ten odrzucono, zatem dzierżawcy nadal mogą z tych gruntów korzystać. Tak samo odrzucono wniosek p. Baworowskiego o zniesieniu ochrony dzierżawców gruntów, które właściciele przeznaczyli na sprzedaż dla zapłacenia daniny. Uchwalono natomiast podwyższenie opłaty dzierżawnej z morga do 80 kilo żyta po cenie rynkowej w dn. 1 września każdego roku.

REPATRJACJA Z ROSJI.

Komisja zdrowia publicznego wraz komisją opieki społecznej wysłuchały referatu p. Wł. Grabskiego, nadzwyczajnego komisarza do spraw repatrjacji. Referent zwrócił szczególną uwagę komisji na bardzo opłakane warunki, w których znajdują się Polacy w Rosji, na poprawę stosunków na etapach i na konieczność zorganizowania pomocy repatrjantom wewnątrz kraju. Dyskusja w której głos zabierali pp. dr. Sztolcman, naczelny komisarz do walki z epidemjami, dr. Świętochowski z min. kolei, oraz pos. Dziubińska — ujawniła ponadto brak lekarzy i kolumn sanitarnych, rozwożenie zarazy przez towarowe transporty kolejowe, konieczność pomocy żywnościowej dla Polaków w Rosji, brak nacisku dyplomatycznego ze strony polskiej na władze sowieckie z powodu niewypełnienia umowy repatrjacyjnej i t. d.

W sprawach tych komisje przyjęły cztery następujące rezolucje:

1) Sejmowa komisja opieki społecznej uważa, że pomoc żywnościowa dla głodnych repatrjantów, szczególniej dzieci i chorych powinna być dostarczona do Rosji ze środków rządowych, społecznych i Ligi Narodów.

2) Połączone komisje zdrowia i opieki społecznej, uznając konieczność ratowania repatrjantów przed epidemjami na terenie Rosji w miejscach skupienia, barakach i eszelonach, zwracają się do odpowiednich czynników rządowych, aby uchwała styczniowa sejmowej komisji zdrowia, dotycząca przydzielenia lekarzy sanitarnych z odpowiedniemi pełnomocnictwami do placówek delegacji polskiej w Rosji, prócz wysłania środków dezynfekcyjnych, mydła i bielizny — została zrealizowana.

3) Komisja opieki społecznej poleca Min. Sp. Zagr., aby a) wpłynęło na przyśpieszenie powrotu do kraju uwięzionych jeńców cywilnych i zatrzymywanych jeszcze jeńców wojennych i nie dopuszczało do rozstrzeliwania obywateli polskich w Rosji, i t. p. nadużyć, stanowczą i zdecydowaną postawą naszego przedstawicielstwa w Rosji i na Ukrainie b) aby biuro del. polskiej przy ul. Chmielnej było zreorganizowane i oddane pod egidę min. pracy i op. społ., c) aby praca centrali w Moskwie była skoordynowana z Warszawą za pośrednictwem poselstwa w Moskwie w sprawach politycznych, a w sprawach technicznych za pośrednictwem prezesa biura przy ul. Chmielnej.

4) Komisja op. społ. uważa za konieczne zwiększenie tych pozycji budżetowych delegacji polskiej które pozwolą rozwinąć pracę i będą przedstawione przez nadzw. komisarza do spraw repatrjacji.

Kronika polityczna.

WALKA Z BEZROBOCIEM.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którem min. pracy, Darowski, przedstawił stan bezrobocia i postulaty delegacji robotniczych, które przychodziły do min. pracy. P. Darowski wyraził pogląd, że zanim przystąpi się do urzeczywistnienia wielkich projektów inwestycyjnych, należy niezwłocznie uruchomić roboty, które nie wymagają ani zbyt wielkich kosztów, ani przygotowań, a mogą dać zatrudnienie dużej ilości bezrobotnych.

Uchwalono na wniosek p. Darowskiego:

1) poprzeć ruch budowlany w Małopolsce przez zwiększenie dotacji kredytowych dla Miejskiego Zakładu Kredytowego w Krakowie, który finansuje ruch budowlany w całej zachodniej Małopolsce.;

2) zwołać konferencję z przedstawicielami Banku Komunalnego, Banku Budowlanego, oraz Tow. Kredytowego miejskiego w Warszawie dla omówienia sprawy ożywienia ruchu budowlanego. Konferencja ta odbędzie się w środę, dn. 12 b. m. Na konferencję tę min. robót publicznych przyjdzie z wykazami żądań kredytowych samorządów na roboty publiczne i inwestycyjne i wspólnie z instytucjami kredytowemi rozpatrzy sprawę udzielenia samorządom kredytów.

P. Darowski wogóle prosił aby zwiększono Min. rob. publicznych kredyty, oraz min. kolei kredyty na inwestycje. Co do M. S. Wojsk. wyraził życzenie, aby roboty remontowe które mają być rozpoczęte w maju, rozpoczęły się już zaraz po świętach. Zakomunikował przytem, że na ręce jego złożono skargi i protesty bezrobotnych z powodu braku kontroli przy przyjmowaniu na roboty, co powoduje, że robotę otrzymują napływowi robotnicy ze wsi, którzy traktują ją jako dodatkową, podczas gdy bezrobotni miejscy nadal pozostają bez pracy.

Przedstawiciel min. kolei oświadczył, że prowadzi się dochodzenie co do węzła warszawskiego i wyraził zgodę na propozycję min. pracy, aby na roboty kolejowe przyjmowano wyłącznie bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy. Przedstawiciel min. spraw wojsk. wyraził zgodę na to, aby do umów zawieranych z przedsiębiorstwami budowlanemi włączyć zobowiązanie o zatrudnieniu zarejestrowanych bezrobotnych. Minister pracy zastrzegł sobie prawo pewnej ingerencji w te sprawy, ażeby wysiłki dla usunięcia bezrobocia nie poszły na marne.

UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA.

Jak się dowiadujemy, w ministerjum pracy i opieki społecznej, są obecnie na ukończeniu prace nad projektem ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, który po ferjach ma być wniesiony do Sejmu. Ponieważ w razie przyjęcia tego projektu, skutki jego okażą się dopiero po 2—3 latach, kiedy fundusz ubezpieczeniowy dostatecznie wzrośnie, zdaniem min. pracy trzeba będzie na ten okres przejściowy utrzymać formę zapomóg rządowych.

DYMISJA P. KIERNIKA.

Naczelnik Państwa przyjął wczoraj dymisję prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego dr. Kiernika i powierzył tymczasowe sprawowanie czynności prezesa G. U. Z. wiceprezesowi p. Makulskiemu.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Podczas nieobecności prez. Ponikowskiego, który wyjechał na kilka dni do Poznańskiego zastępczo czynności prezydenta ministrów i ministra spraw zagr. sprawować będzie min. poczt i tel. dr. Stesłowicz.

P. Stesłowicz zachowa tymczasowe kierownictwo min. spraw zagranicznych również po powrocie p. Ponikowskiego, aż do powrotu p. Skirmunta, a to wobec tego, że p. Ponikowski kierując jednocześnie trzema resortami czuł się przeciążony pracą.

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui

PROGRAM MIĘDZYNARODÓWKI AMSTERDAMSKIEJ.

Rzym, 7 kwietnia. (PAT). (Wied. B. K.). — W wywiadzie z współpracownikiem dziennika „Epoca" sekretarz amsterdamskiej międzynarodówki Oudegeest oświadczył między innemi: Program amsterdamskiej międzynarodówki na konferencję genueńską obejmuje przedewszystkiem utworzenie w państwie o silnej walucie konsorcjum, mającego na celu niesienie pomocy państwom o słabej walucie, słuszne rozwiązanie sprawy odszkodowań, sprawiedliwy podział surowców, oraz uregulowanie sprawy komunikacji. Oudegeest oświadczył dalej, że połączenie amsterdamskiej międzynarodówki z innemi międzynarodówkami socjalistycznemi jest niemożliwe. Międzynarodówka amsterdamska pozostałaby na uboczu nawet wówczas, gdyby druga międzynarodówka połączyła się z wiedeńską wspólnotą pracy. W końcu wystąpił Oudegeest w ostry sposób przeciwko komunizmowi i oświadczył, że międzynarodówka amsterdamska odrzuca wszelkie próby zbliżenia do rosyjskich związków zawodowych.

WARUNKI.

Paryż, 7 kwietnia. (PAT). (Havas). Według „Petit Parisien" państwa sprzymierzone będą rozważały w niedzielę w Genui odpowiedzi poszczególnych państw na warunki, postawione w zaproszeniu na konferencję, oraz zastanowią się nad środkami, zmierzającemi do zapewnienia poszanowania tych warunków.

SKŁAD DELEGACJI.

Rzym, 6 kwietnia. (PAT). Radjo. — Włoskie ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że delegacje rządów na konferencję w Genui przybędą w następującym składzie: delegacja włoska 430 członków, angielska i niemiecka po 130, francuska i rosyjska po 100, japońska 50, polska 50, czechosłowacka 33, grecka 25, jugosłowiańska 23 belgijska 17, rumuńska 12, austrjacka, estońska, litewska i luxemburska po 4. Delegacja rosyjska otrzymała takie same listy żelazne jak i inne delegacje.

PRZYJAZD DELEGACJI ROSYJSKIEJ.

Rzym, 7 kwietnia. (PAT). (Radjo). Przyjazd do Genui delegacji rosyjskiej z Cziczerinem i Joffem na czele odbył się bez przeszkód. Zachowano wszelkie środki ostrożności. Przykładem może posłużyć fakt, że tunele między Genuą a Santa Margarita strzeżone były przez liczne patrole.

LLOYD GEORGE JEDZIE.

Paryż, 7 kwietnia. (PAT). Havas. — Dziś przed południem przybył do Paryża Lloyd George w towarzystwie Sir Roberta Horne. Ministrów angielskich powitali w wagonie: Poincare, Barthou, angielski ambasador lord Harding. Pociąg następnie skierowano na dworzec lyoński, gdzie Lloyd George odbył z ministrami jednogodzinną naradę. Po naradzie Lloyd George i Sir Horne odjechali do Genui.

INSTRUKCJE DLA DELEGACJI FRANCUSKIEJ.

Paryż, 7 kwietnia. (PAT). Rada Ministrów zatwierdziła instrukcje, opracowane przez Poincarego dla delegacji francuskiej na konferencję genueńską. Podstawą instrukcji jest memorjał Poincarego z dnia 31 stycznia. Delegacja francuska otrzymała pełnomocnictwo do działania w ramach tegoż memorjału.

WYTYCZNE POLITYKI WŁOSKIEJ.

Rzym, 7 kwietnia. (PAT). (Wied. B. K.). — Dzienniki donoszą, że włoska rada ministrów ustaliła następujące wytyczne polityki włoskiej na konferencji genueńskiej: 1) zbadanie sił gospodarczych, finansowych i technicznych w poszczególnych krajach, celem skutecznego wyzyskania tychże, 2) odbudowa gospodarcza i przemysłowa Europy środkowej, oraz Rosji przy pomocy innych krajów stosownie do środków, jakiemi rozporządzają, 3) udział Włoch we wspólnej akcji odbudowy, wyrażający się przez wysłanie robotników i techników, dostarczenie środków technicznych, jak lokomotyw, maszyn przemysłowych i rolniczych i przez utworzenie specjalnego włoskiego syndykatu odbudowy Europy Środkowej i Rosji, 4) warunkiem pod jakim Włochy wezmą udział w gospodarczej odbudowie Rosji, będzie przyznanie im sfery wpływów w Rosji, południowej, w szczególności w zagłębiu Donieckim aż do obszaru Kubańskiego.

STANY ZJEDNOCZONE NIE ZRZEKNĄ SIĘ KORZYŚCI.

Berlin, 7 kwietnia. (PAT). — Jak donoszą z Waszyngtonu ze źródeł urzędowych w razie układania w Genui przez państwa sprzymierzone jakichkolwiek planów, tyczących się długów rosyjskich, St. Zjednoczone zażądają udziału na równych prawach, bez względu na to, że nie są one na konferencji urzędowo reprezentowane. Długi rosyjskie, zaciągnięte w Ameryce, wynoszą według obliczeń rządu amerykańskiego około 400 miljonów dolarów.

— „Times" donosi z Tokio, że Rada konsultatywna postanowiła w związku z konferencją genueńską nie uznać rządu sowietów dopóki ten ostatni nie uzna długów rosyjskich względem Japonji.

— Wychodzące w Berlinie rosyjskie pismo „Rul" donosi, iż obiegają w Moskwie pogłoski, jakoby Lenin miał zamiar jechać do Genui incognito pod nazwiskiem Władimirowa. Dzień odjazdu trzymany jest w głębokiej tajemnicy.

— Biuro techniczne konferencji genueńskiej podjęło już prace przygotowawcze.

— Delegacja rosyjska zabiera z sobą do Genui kompletnie wypracowany plan odbudowy Rosji. Plan ten jednakże ma być przedłożony dopiero wówczas, gdy delegacja rosyjska zbada propozycje, uczynione w tej mierze ze strony państw sprzymierzonych.

— Minister Skirmunt odjechał z Brukseli do Genui.

— Kanclerz Rzeszy Wirth odjechał do Freiburga, skąd uda się do Genui.

W sprawie 8-godz dnia pracy

Rzym, 7 kwietnia. (PAT). Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy poleciła Albertowi Thomasowi zebranie wszystkich dokumentów, dotyczących stanu prac ustawodawczych wszystkich krajów w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Strajk metalowców w Niemczech

Eilwese, 7 kwietnia. (PAT). (Radjo). Sytuacja strajkowa w przemyśle metalurgicznym w Bawarji i Wirtembergji zaostrzyła się. Ogólna liczba strajkujących łącznie ze strajkującymi w Prusach Wschodnich wzrosła do 130.000.

Niemiecko-rosyjski układ gospodarczy

Wiedeń, 7 kwietnia. (PAT). „Neue freie Presse" donosi ze źródła dobrze poinformowanego, że rokowania, jakie się toczyły między delegacją rosyjską na konferencję genueńską, a przedstawicielami rządu Rzeszy, miały na celu zawarcie niemiecko-rosyjskiego układu gospodarczego, którego projekt jest już gotowy.

O jednoroczną służbę wojskową

Paryż, 7 kwietnia. (PAT). (Havas). W Izbie deputowanych w toku dyskusji nad terminem trwania służby wojskowej minister wojny Maginot zwalczał projekt republikańskiego deputowanego Anteriou, wprowadzający zasadę jednorocznej służby wojskowej. Minister w dalszym ciągu nalegał na utrzymanie terminu 18-miesięcznego, uważając go za niezbędny. W głosowaniu projekt natychmiastowego wprowadzenia jednorocznej służby został odrzucony 342 głosami przeciw 247. Deputowany Ossola wnosi poprawkę, ustalającą służbę 18-miesięczną w latach 1922, 1923, 1924, służbę zaś jednoroczną poczynając od r. 1925. Poprawkę dep. Ossola Izba odrzuca 320 głosami przeciwko 237.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd niemiecki wysłał do głównych mocarstw sojuszniczych dnia 25 marca notę, w której przedstawia, że stanowisko międzysojuszniczej komisji kontrolnej wobec niemieckiej policji nie odpowiada decyzji, wedle której Rada Najwyższa przyznała Niemcom swego czasu prawo do powiększenia policji z 92 tysięcy do 100 tysięcy ludzi.

— „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Paryża, że rzeczoznawcy wojskowi państw sprzymierzonych oświadczyli się za rozwiązaniem państwowej policji bezpieczeństwa w Niemczech. Władza policyjna ma być przekazana gminom.

— „Times“ donosi z Tokio, że rząd japoński upoważnił komendanta wojsk japońskich na Syberji do wystąpienia przeciwko wojskom czerwonym, znajdującym się w Czycie w razie, gdyby w dalszym ciągu zajmowały stanowisko groźne w stosunku do Japonji.

— Rząd Angory przyjął propozycję konferencji paryskiej dla spraw bliskiego wschodu i zgodził się na zawieszenie broni na okres czterech miesięcy.

— „Echo de Paris“ donosi, że konferencja ambasadorów postanowiła upoważnić królowę Zytę oraz jej dzieci do opuszczenia wyspy Madery i do zamieszkania w jednym z krajów europejskich z wyłączeniem Węgier.

— Parlament czeski ratyfikował bez dyskusji traktat handlowy czesko-niemiecki oraz traktat handlowy zawarty niedawno z Austrją.

— W Funchal odbył się uroczysty pogrzeb b. cesarza Karola w obecności rodziny cesarskiej i jej świty. Zwłoki Karola mają być przewiezione do Węgier.

— Izba francuska przyjęła projekt ustawy w przedmiocie udzielenia Austrji zaliczki w wysokości 55 miljonów franków.

— Na kongresie finlandzkich socjalnych demokratów odrzucono wniosek, domagający się uzgodnienia działalności politycznej partji socjalno-demokratycznej z działalnością komunistów.

— Lotnik Ross-Smith zamierza dokonać lotu dookoła świata. Spodziewa się odbyć tę podróż w przeciągu 240 godzin. Początek lotu nastąpi 25 b. m.

— Sejm Rzeszy niemieckiej przyjął ustawę o prowizorycznym układzie handlowym między Rzeszą a Jugosławją.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odczyt. W niedzielę, dn. 9 b. m. o g. 10-j rano w teatrze Powszechnym, Chłodna 41, odbędzie się odczyt tow. Barlickiego n. t. „Przedwyborcza ofensywa reakcji“. Bilety nabywać można w sekretarjacie dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41.

Odczyt na Powązkach. We wtorek d. 11 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, wygłosi odczyt tow. Mikołaj Hankiewicz n. t. „Socjalizm a bolszewizm“.

Dzielnica Śródmiejska. W niedzielę, dn. 9 b. m. o godz. 11-ej rano, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się *konferencja dzielnicy śródmiejskiej.* Wszyscy członkowie dzielnicy proszeni są o konieczne przybycie. Sprawy b. ważne.

Ruch zawodowy.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Handlowych podaje do wiadomości, że w sobotę, d. 8 b. m. o g. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku (Sienna 16) roczne ogólne zebranie. Członkowie proszeni są o liczne przybycie ze względu na ważność spraw, będących na porządku obrad.

WALNE ZEBRANIE DOZORCÓW DOMOWYCH.

Wczoraj odbyło się walne zebranie dozorców domowych zwołane przez zblokowane Związki Zawodowe. Na przewodniczącego wybrano tow. Twarowskiego. Krótkie sprawozdanie z przebiegu konferencji z przedstawicielami Rządu złożyli: ze strony Związku Zaw. Doz. Dom. (Leszno 48) tow. Twarowski, ze strony Chrześcijańskiego Związku Doz. Dom., ob. Mlozniak. Obaj mówcy oświadczyli, że przychodzą z niczem, ponieważ stanowisko kamieniczników jest prowokacyjnie nieprzejednane. Kamienicznicy chcą strajk ten wyzyskać dla obalenia nienawistnej dla nich ustawy o ochronie lokatorów.

Następnie, po przemówieniach radnego tow. Jaworowskiego, tow. Szczypiorskiego i posła Gdyka, którzy zobrazowali warunki, w jakich pracują robotnicy, oraz obłudę kamieniczników, uchwalono następującą rezolucję, postawioną przez tow. Grajnerta:

Zebrani na wiecu w dniu 7 kwietnia w liczbie 8000 dozorcy domowi m. st. Warszawy po wysłuchaniu sprawozdania delegatów zblokowanych Związków Zawodowych z dotychczasowego przebiegu pertraktacji delegatów z przedstawicielami Rządu, oświadczają, że:

1) Wszelkie wysiłki przedstawicieli Rządu, by skłonić kamieniczników do nawiązania porozumienia z przedstawicielami Związków Dozorców spełzły na niczem.

2) Z oświadczeń przedstawicieli Rządu, złożonych na piśmie delegacji zblokowanych Związków Dozorców wynika, że w chwili obecnej nie ma żadnej przyczyny, która mogłaby wpłynąć na przyznanie dozorcom domowym podwyżki płacy wcześniej, niż od pierwszego lipca.

3) Z pertraktacji przedstawicieli Rządu z kamienicznikami wynika, że kamienicznicy odrzucają wszelką chęć płacenia jakiegokolwiek wynagrodzenia Dozorcom przed pierwszym lipca, to jest do czasu uchwalenia przez Sejm podwyżek komornianych.

Wobec powyższego dozorcy domowi zblokowani w Związkach zawodowych m. st. Warszawy oświadczają, iż stanowisko kamieniczników celowo prowokuje przedłużenie strajku.

a) przedstawiciele władz rządowych nie są w stanie w jakikolwiek sposób wpłynąć na załatwienie zatargu między stronami.

b) że lwią część odpowiedzialności za następstwa antisanitarnego stanu miasta i mogących stąd powstać niepożądanych konsekwencji dla jego mieszkańców ponoszą w pierwszym rzędzie czynniki sejmowe, jako współwinne niedbałego traktowania sprawy dozorcy domowego, uzależnieniem jego bytu ekonomicznego od ustawy o ochronie lokatorów.

Ponieważ dozorcy żyją dziś z pensji, która nie przekracza 1000 — 4000 mk. miesięcznie, wówczas, gdy inne zawody uzyskały znaczne i wielokrotne podwyżki płac, i stojąc na stanowisku, że robotnik dozorca musi za swą pracę mieć możność wyżywienia siebie i rodziny, zwracamy uwagę społeczeństwa i odnośnych władz, że ciężka niedola i głód zmusza nas do wytrwania przy swoich słusznych żądaniach, aż do ich całkowitego uwzględnienia.

Powołując się na wnioski nagłe przedłożone Sejmowi przez kluby poselskie: Klub P. P. S. i Klub Ch. D., żądamy rozgraniczenia sprawy wynagrodzenia dozorców domowych z ustawą z d. 18 grudnia 1920 r.

Żądamy od Rady Ministrów wydania specjalnego rozporządzenia w sprawie wynagradzania dozorców domowych, w jaknajkrótszym czasie, aby natychmiast zlikwidować strajk dozorców w Warszawie.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji tow. Grajnert stawia nast. wniosek: Walne zebranie dozorców domowych poleca delegacji obu Związków Zaw. Doz. Dom. przedstawić rezolucję przyjętą, jak również żądanie, rozgraniczenia uposażenia dozorcy domowego, z ustawą o ochronie lokatorów, Panu Marszałkowi Sejmu i poszczególnym klubom poselskim z żądaniem, aby Sejm jaknajrychlej załatwił tak palącą sprawę.

Ruch kulturalno-oświatowy

Zebranie Zw. Młodzieży Socjalistycznej „Praca“. W sobotę, d. 8 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie Związku młodzieży socjalistycznej „Praca“. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Ruch spółdzielczy.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z okręgowej konferencji Z. R. S. S. w Radomsu pominięte zostało w wyszczególnieniu delegatów robotnicze stowarzyszenie spożywców w Starachowicach, co niniejszem prostujemy.

Z prowincji.

Wieluń.

(Korespondencja własna).

W mieście naszem dn. 2 kwietnia b. r. na placu Kina odbył się wielki wiec polityczny, zwołany przez P. P. S. Na wiec ten przybył proletarjat wieluński i robotnicy z okolic ogółem w liczbie 3,000 osób. Wiec zagaił tow. Cukrowski, który też przewodniczył.

Tow. poseł Pudlarz omówił działalność Z. P. P. S. w Sejmie, wskazując, że mimo, iż Z. P. P. S. jest w mniejszości i wskutek czego rola jego jest bardzo trudna, to jednak stanowisko posłów socjalistycznych nieraz jest decydujące w walce z reakcją sejmową. Dalej mówca mówił o reakcyjnem i zdradzieckiem postępowaniu endeków i ich popleczników, rzekomych obrońców klasy robotniczej.

Tow. poseł Szczerkowski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował rozwój socjalizmu w poszczególnych krajach i w Polsce, wskazując, że P. P. S. jest istotną wyrazicielką i obrońcą interesów proletarjatu polskiego. Poddawszy następnie ostrej krytyce działalność N. P. R., Ch. D. i in. organizacji, wysługujących się stronnictwom burżuazyjnym i dążącym do rozbicia solidarności klasowej, tow. Szczerkowski zakończył przemówienie wezwaniem do stworzenia silnej organizacji P. P. S. i klasowych związków zawodowych. Obydwa te przemówienia słuchacze przyjęli gorącymi oklaskami, wznosząc okrzyki na cześć P. P. S. i mówców.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Stwierdzając, iż zła gospodarka kraju, jak zastój w przemyśle, spadek waluty, drożyzna, prześladowanie ruchu robotniczego, sabotowanie reform społecznych, jest następstwem reakcyjnej i nieudolnej polityki większości Sejmu i rządów burżuazyjnych — zebrani oświadczają, że tylko drogą walki całej klasy robotniczej z reakcją pod hasłem zdobycia rządu robotniczo - włościańskiego da się obronić dotychczasowe zdobycze klasy robotniczej i zapewnić istotną jej wolność.

Zebrani uchwalili domagać się od Rządu bezwzględnego zatrudnienia robotników rolnych, pozbawionych pracy, walki z drożyzną, oraz zapomóg i pracy dla bezrobotnych.

Głosy czytelników.

Gorliwość naszej policji.

Będąc w zeszłym tygodniu w Zawierciu, zostałem zatrzymany na ulicy około godz. 10 wiecz. przez 3-ch panów, ubranych po *cywilnemu*, z których jeden zaświecił mi w twarz lampką elektryczną, a drugi wyjął rewolwer. Zarzucono mnie pytaniami w rodzaju: *„dokąd i skąd i po co idę“*, „gdzie mieszka ten pan, do którego idę“ i t. d.

Jakkolwiek zostałem wytrącony z równowagi, (gdyż byłem przekonany, że to są bandyci, tembardziej, że w Zawierciu panują egipskie ciemności i o 10 wiecz. nie widać żywej istoty, a napady bandyckie nie należą do rzadkości), zapytałem się, o co właściwie panom tym chodzi i dopiero wówczas dowiedziałem się, że to „policja“.

Po daniu odpowiedzi na wszystkie zadane mi pytania, a w szczególności po przedstawieniu dowodu osobistego, którego w końcu zażądano, zostałem wreszcie „zwolniony“.

Nie wchodzę w to w jakim celu policja zatrzymuje ludzi na ulicy, ale wydaje mi się, że sposób wyżej opisany nie zupełnie licuje z ustrojem konstytucyjnym.

Stały prenumerator „Robotnika“.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3860 — 3885 — 3875.
Dolary kanadyjskie — 3725.
Franki belgijskie — 327.
Funty angielskie 17.125.
Marki niemieckie 12.85.
Paryż 359 — 354,50 — 355.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 7.5°, najniższa —1.0°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, cieplej, wiatry z południo-zachodu i południa.

Strzelanina „wielkanocna“ — zabroniona. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę ogłasza, iż ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny zabrania praktykowanej w czasie świąt Wielkanocnych strzelaniny na wiwat zarówno z broni palnej, jak i za pomocą petard oraz żabek, przyrządzonych z cali-chloricum lub innych materjałów wybuchowych. Jednocześnie Kom. Rządu zabrania aptekom, składom aptecznym i sklepom sprzedaży bez recept lekarskich materjałów wybuchowych (cali-chloricum, sól Bertoleta i t. p.) z chwilą ogłoszenia powyższego do d. 24 b. m. Wszelkim wykroczeniom w tym względzie policja będzie stanowczo przeciwdziałać, ewentualnie sporządzać protokóły, a kierować na drogę sądową z art. 138 k. k.

Kurs metodyczny dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych. D. 25 b. m. rozpocznie się w Warszawie 10-tygodniowy praktyczny kurs metodyczny dla kandydatów nauczyc. Podania należy wnosić do Inspektoratu Szkolnego — ul. Koszykowa Nr. 11/b. do dnia 20 kwietnia. Warunki przyjęcia: ukończone lat 18 i zasadniczo 8 klas szkoły średniej. Bliższe szczegóły w Inspektoracie.

„Nasza meta“ zamiast „Wperedu“. Zamiast zawieszonego we Lwowie „Wperedu“ wychodzi od kilku dni nowe pismo ukraińskie „Nasza meta“.

III Wystawa grupy Fg. Dziś otwarta zostanie III wystawa grupy formistów Fg. w sklepie Garlińskiego (Mazowiecka 16).

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyt w Muzeum. W niedzielę, d. 9 b. m. o g. 4 pp. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odczyt prof. Elgjusza Niewiadomskiego na temat „Tkaniny i Sztuka“.

WYPADKI.

KATASTROFA KOLEJOWA POD JABŁONNĄ.

W dniu 6 b. m. ze stacji Praga-Towarowa o g. 23 m. 3 wyruszył pociąg osobowy Nr. 661, w kierunku Modlina. Na stacji Choszczówka parowóz uległ zepsuciu i pociąg nie mógł być wysłany w dalszą drogę. Tymczasem zawiadowca stacji Praga-Towarowa, Dołęga, nie czekając zawiadomienia z Jabłonny, że pociąg Nr. 661 już przybył, wysłał pociąg towarowy Nr. 2691.

Po stwierdzeniu, że pociąg osobowy ze stacji Choszczówka nie będzie mógł być prędko puszczony w drogę, wysłano jednego z konduktorów pieszo do stacji Płudy, aby zawiadomił o wypadku, celem wstrzymania wysyłania dalszych pociągów w drogę. Konduktor miał również w razie wypadku spotkania pociągu dać sygnał do zatrzymania go, ale tego nie uczynił, mimo, że pociąg towarowy, idący z Warszawy, spotkał po drodze. Maszynista pociągu towarowego, Stanisław Rysiński i jego pomocnik Paweł Ryszkowski, nie dojrzeli przed sobą czerwonej lampy u ostatniego z wagonów pociągu osobowego. Pociąg osobowy z wyjątkiem maszynisty i jego pomocnika, obsługiwany był przez służbę wojskową 2-go pułku kolejowego w Zegrzu. Służba wojskowa pociągu osobowego, widząc nadchodzący pociąg towarowy, zaalarmowała pasażerów pociągu stojącego i ci poczęli wyskakiwać z pociągu, a jednocześnie zaczęto strzelać z rewolwerów w kierunku pociągu towarowego, by dać znać o grożącem niebezpieczeństwie. Wszystkie te zabiegi na nic się nie zdały, gdyż pociąg towarowy całym pędem wpadł na stojący pociąg osobowy, gruchocząc 4 wagony osobowe i 5 towarowych; parowóz Nr. 3319 ser. G-4 u pociągu towarowego został zupełnie rozbity. Był to parowóz niedawno sprowadzony z Ameryki, jeden z największych i najdroższych parowozów.

Na miejsce wypadku przybyli już o g. 1 w nocy naczelnik urzędu śledczego okręgu warszawskiego, p. Mitkiewicz, wraz z komisarzem powiatu warszawskiego, p. Nowakiem, st. przod. Wajcmanem i st. przod. Jaroszewskim. Przybyli także wicedyrektor ruchu, inż. Suszyński i naczelnik wydziału inż. Szmidt.

Rozpoczęto odgrzebywać z pod gruzów rannych i zabitych. Zabici zostali: Ryfka Cukier, lat 46, mieszk. Serocka, oraz Pesa Weinkranz, l. 30 z Serocka. Ranni: Dawid Cukier, l. 64, z Serocka, Chana Apelbaum, l. 52, z Serocka, Majda Kołkul, l. 60, z Serocka, Menachem Bruchiński, l. 46, z Serocka, Stanisław Pelach, l. 41, z pow. Pułtuskiego gm. Gzowo, Jan Brink, l. 42, z Jabłonny Starej, Wacław Swoboda z Warszawy (Przemysłowa 8), giser. Apelbaum i Pelach, jako ciężko ranni, odwiezieni zostali do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie Pelach wczoraj o godz. 3 pp. zmarł.

Zaznaczyć trzeba, że na st. Choszczówka niema telefonu ze względów oszczędnościowych, dlatego musiano wysłać konduktora pieszo naprzeciw idącego pociągu towarowego do st. Płudy, ale i to, jak widać, skutku nie odniosło.

Na miejscu przeprowadzone śledztwo ustaliło, że winnymi katastrofy są: w pierwszym rzędzie zawiadowca st. Praga Towarowa, Dołęga, który wysłał pociąg towarowy, nie czekając na zawiadomienie ze st. Jabłonna o przybyciu pociągu, później maszynista pociągu towarowego, Stanisław Rysiński, który powinien był widzieć czerwoną latarnię pociągu osobowego i słyszeć strzały, dawane przez obsługę pociągu osobowego wreszcie konduktor, wysłany do Płud, celem zatrzymania po drodze pociągu, czego nie uczynił. Ruch pociągów przywrócono o g. 9 rano wczoraj, na jednej linji.

Straty miljardowe. Sam parowóz, jak wiadomo, kosztuje przeszło miljard marek.

Przerwa w ruchu tramwajowym. Wskutek pęknięcia osi przy lokomobili, jadącej po torze tramwajowym po prawej stronie ul. Solca, w pobliżu mostu ks. Poniatowskiego, wczoraj nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym linji „Powiśle" od godz. 11 r. do 1 po pol. Ciężką lokomobilę usunęło z trudnością pogotowie tramwajowe.

Orgje samochodowe. Wczoraj o godz. 2 min. 10 na ul. Książęcej róg Smolnej samochód ciężarowy, wojskowy z kolumny szkolnej samochodów pancernych, w którym znajdowało się około 10 żołnierzy, usiłując wjechać w ul. Smolną, skręcił nagle tuż przed jadącym od strony Nowego Świata tramwajem Nr. 218 linji „Powiśle". Wskutek przeszkody w postaci kilku wozów z piaskiem, jadących po drugiej stronie jezdni w stronę placu Trzech Krzyży, samochód siłą rzeczy musiał zatrzymać się i stanąć w poprzek toru tramwajowego. Lecz w tym momencie nadjechał, rozpędzony wskutek znacznego spadku, wspomniany wyżej elektrowóz. Nastąpiło zderzenie tak silne, że cały przedni pomost, wraz z regulatorem motorowym został doszczętnie zdruzgotany. Prowadzący elektrowóz motorowy, 46-letni Franciszek Zientala, (Skierniewicka 34) został przygnieciony blachą i szklanem oszalowaniem pomostu tak silnie, że padając, wybił plecami otwór w zamkniętych drzwiach; tym sposobem upadając do wnętrza wagonu, uniknął silnego kalectwa, a może i śmierci. Mimo to Zientala odniósł rany na głowie oraz ma silnie potłuczony bok. Pierwszej pomocy udzielono poszwankowanemu w okręgowych warsztatach samochodowych M. S. Wojsk., poczem przewieziony został tymże tramwajem do domu. Przerwa w ruchu trwała pół godziny. Samochód, który nie odniósł szwanku, prowadził szofer Łaczkowski. Zarząd tramwajów poniósł poważną stratę. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, w tramwaju, oprócz konduktora, był tylko jeden pasażer, który wyszedł bez szwanku.

— W godzinę potem, na ul. Chłodnej przed domem Nr. 7 samochód ciężarowy, naładowany węglem, jadąc z nadmierną szybkością, wjechał na chodnik i wywrócił latarnię gazową wraz ze słupem. Sprawca wypadku zwiększył szybkość i umknął, lecz przechodnie zauważyli numer samochodu 4334.

Z sądów.

Uniewinnienie redaktora „Inwalidy".

Przed kilkoma dniami wystąpiliśmy przeciw zawieszeniu i represjom, stosowanym wobec organu Związku inwalidów „Inwalida". W ciągu kilkunastu miesięcy istnienia tego pisma szczególnie policja czuła się b. często dotknięta i występowała przeciwko „Inwalidzie" na drogę sądową.

D. 5 b. m. przed sądem pokoju 19-go okr. odbyła się sprawa przeciwko redaktorowi „Inwalidy" Witoldowi Śnieżce z oskarżenia policji za artykuł, zarzucający policji niewłaściwe zachowanie się podczas demonstracji inwalidzkiej w sierpniu r. ub. Z ramienia komisarza rządu domagał się nadkomisarz policji p. Sonenberg surowej kary.

Po przemowie obrońcy mec. Kuratowa-Kuratowskiego, zabrał głos oskarżony red. Śnieżko i w dosadnych słowach przedstawił dzieje ruchu inwalidzkiego. W ponurych barwach skreślił dolę inwalidzką i represje nieuzasadnione niektórych czynników, które wskutek żądań inwalidzkich wprowadzenia w życie ustawy marcowej wzmogły się, czego dowodem były wszystkie te smutne zajścia, w których policja brała czynny udział. Do winy nie poczuwa się, artykułem tym wystąpił przeciw najściu policji na inwalidów podczas demonstracji w sierpniu, najściu, które dzięki taktowi inwalidów nie zakończyło się katastrofą, jak w listopadową pamiętną krwawą środę na placu Trzech Krzyży. „Spełniłem obowiązek nietylko jako inwalida i redaktor, ale też jako prawy żołnierz i obywatel polski" zakończył swoje przemówienie p. Śnieżko

Sąd po krótkiej naradzie uniewinnił redaktora Śnieżkę.

O zniesławienie banku w prasie.

Źródłem wczorajszej, nader gorącej rozprawy był artykuł dziennikarski w b. „Narodzie", podpisany przez sprawozdawcę parlamentarnego, obecnie redaktora „Kurjera Poniedziałkowego", p. Jerzego Nowakowskiego, który, omawiając z punktu widzenia społeczno-państwowego arcy-niepochlebną działalność banków, odmawiających przyjęcia pod zastaw pożyczek państwowych, między innemi napiętnował i młody, nowopowstały bank t. zw. „City", czyli Stołeczny, w osobie przedstawiciela jego Romualda Hallera.

Z wielu banków wspomnianych w artykule, żaden nie reagował, wystąpił tylko ze skargą o obrazę czci Bank Stołeczny, żądając ukarania red. Nowakowskiego.

Świadkowie na ogół stwierdzili zasadność zarzutów, postawionych w inkryminowanym artykule. Szalę jednak na korzyść oskarżonego dziennikarza przechylił poseł na Sejm, świadek Zagórski. Ze słów jego wysnuć się dała bolesna, niestety, prawda, że wiele banków w okresie paniki giełdowej, gorliwie „pracowało" na zniżkę waluty polskiej, uważając, że przyjmowanie pod zastaw pożyczek państwowych odbiłoby się ujemnie na ich kabzie.

W związku z tą właśnie sprawą poseł Z. konferował z red. Nowakowskim, a podczas tych obrad podszedł ks. Dziennicki, który zakomunikował im, że osobiście stwierdził, że i Bank Związku Stowarzyszeń spółdzielczych nie przyjmuje pożyczek państwowych pod zastaw. Wtedy to zaproponowano red. N., aby wobec doniosłości sprawy zechciał sam odbyć „wycieczkę" po bankach i sprawdzić, co się dzieje. Tak też uczynił. Wśród banków odmawiających przyjmowania pożyczek znalazł się i Stołeczny.

Oskarżony N. w „ostatniem słowie", daje nader energiczną odprawę oskarżycielom, udzielającym wskazówki, jakim być winien dziennikarz, a zwłaszcza jednemu z dyrektorów banku, p. Romualdowi Hallerowi, który dzięki przypadkowemu brzmieniu nazwiska, lubi się podszywać — w celu jemu tylko wiadomym — pod nazwisko generała broni, Józefa Hallera, choć już z racji swego urodzenia nic łącznego z p. generałem nie ma.

Sąd pod przew. sędziego Kozakowskiego, uznając oskarżenie za nieusprawiedliwione, ogłosił wyrok uniewinniający red. Nowakowskiego.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś ostatni występ p. Tadeusza Ordy w „Fauście". Jutro o g. 3 pp. po cenach zniżonych „Pan Twardowski". Jutro wieczorem „Eugenjusz Onegin".

Teatr Polski. Dziś „Mąż idealny" Oskara Wilde'a. Jutro o godz. 3.30 pp. „Ten, którego biją po twarzy" (po cenach zniżonych).

Teatr Rozmaitości. Dziś „Bolszewicy".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro o g. 7 m. 45 wiecz. dramat J. Słowackiego „Kordjan".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 4 i pół pp. (ceny zniżone) „Czupurek", wieczorem romans W. Rogowicza „Alchemik miłości". Jutro o godz. 3 i pół pp. (ceny zniżone) „Czupurek", wieczorem „Alchemik miłości".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Ósma żona Sinobrodego". Jutro o g. 4 pp. „Czysty interes".

Teatr Maska. Dziś „Kłopoty genjusza".

Teatr Nowości. Dziś „Gwiazda filmu".

Teatr Nowy. Dziś i codziennie „Japonka". Jutro o godz. 4 i pół po cenach zniżonych „Dziewczę z Holandji".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Obrona Częstochowy".

Teatr Praski. Dziś „Królowa przedmieścia".

Teatr Powszechny. Dziś „Gracz".

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). W niedzielę, d. 9 b. m. o godz. 12 i pół w poł. „Polowanie na wilka". P. J. Srebrzycki opowie bajkę Makuszyńskiego „Szewc Kopytko i Kaczor Kwak", zaś Ninka Wilińska — prolog do dzieci. Balet dziecięcy wykona szereg tańców. Ceny miejsc od 200 mk.

Z Filharmonji. Jutro poranek muzyczny, złożony z utworów Liszta. W poranku weźmie udział orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego. M. Jellesówna, która grać będzie koncert fortepianowy Es-dur i Irena Religioni Radziszewska (odśpiewa szereg pieśni).

Jutro po południu koncert symfoniczny pod dyrekcją p Ignacego Neumarka, który kierować będzie wykonaniem symfonji „Patetycznej" Czajkowskiego. Solistą będzie skrzypek amerykański Mayo Wadler, który grać będzie koncert g-moll Brucha.

W środę wielki koncert symfoniczny.

Wieczór poetów Skamandra. Jutro będą wygłoszone o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, najnowsze, niedrukowane dotychczas utwory poetyckie J. Tuwima, J. Lechonia, A. Słonimskiego, J. Iwaszkiewicza, i K. Wierzyńskiego. Autorzy interpretować będą swe utwory osobiście. Towarzyszyć im będą w wykonaniu Marja Morska i Frenkiel. Bilety w księgarni Wendego, a od jutra w kasie T-wa Hygienicznego, od godz. 2 pp.

Bezpłatny wieczór artystyczny. Dnia 8 b. m. w Szkole Instruktorów Teatralnych Związku Teatrów Ludowych (Kopernika 30) odbędzie się wieczór, poświęcony twórczości Artura Rimbaud. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

22-gi tani koncert niedzielny odbędzie się dnia 9 kwietnia o godz. 4 po południu w sali Konserwatorjum (Okólnik 1).

Na program złożą się utwory Różyckiego (Rapsodja op. 33), Żeleńskiego, Moniuszki, Paderewskiego i innych, w wykonaniu pp. A. Czapskiej, L. Nowackiej-Elskiej, J. Brodnickiego, L. Budkiewicza, W. Keniga i profesora Starczewskiego, oraz chóru „Drużyna Śpiewacza" pod dyrekcją prof. Wl. Otto. Utwory poetyckie Słowackiego i Konopnickiej wypowie p. Halina Hohendlingerówna, artystka Teatru Reduta.

Bilety w cenie od 70 do 200 mk. do nabycia na godzinę przed koncertem w kasie Konserwatorjum.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.